Rok XII. Nr. 346 (3484)

SŁOWO

WILNO, Środa 20 grudnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja—17-82. Administracja—238.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIŁEOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
R.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 18.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 9.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

IN CIRCULO VICIOSO

Streszczając poniżej uwagi, nasuwające się w związku z sytuacją w rolnictwie, zastrzec się musimy, że będziemy mieli na względzie wyłącznie teren województwa wileńskiego. Nie dla tego, by w innych dzielnicach Państwa miało się dobrze dziać producentom rolnym. Zachodzi tu innej zgoła treści różnica. Wówczas gdy tam nie są jeszcze wyczerpane wszystkie możliwości przetrwania konjunktur kryzysowych i niepomyślnego, stanowiącego o nieopłacalności produkcji rolniczej, układu stosunku między kosztami produkcji a cenami uzyskiwanemi przez rolnika, — u nas te możliwości przestały istnieć, poczynając od momentu, kiedy osiągnięta została fizyczna granica zastosowalności takiego w naszych warunkach uniwersalnego, przy wszelkich okolicznościach używanego środka, jak zaciskanie pasa.

Zwalczanie kryzysu rozpoczęło się, z góry i od dołu, od realizowania w praktyce hasła: dostosować się do warunków kryzysowych. Co było istotną i najbardziej charakterystyczną cechą tych warunków? — Zanik konsumcji i niskie ceny przedewszystkiem. Nierentowność przedsiębiorstwa, powstającą skutkiem niskich cen trzeba było zwalczać zapomocą obniżania kosztów produkcji, ale największe oszczędności w dziale organizacyjnym jeszcze do tego celu nie prowadziły. Tak więc zaczęto wprowadzać ograniczenia w zużyciu potrzebnych dla przedsiębiorstwa artykułów. Metoda ta stała się powszechną w zastosowniu i skutkiem swej powszechności oznaczała w rzeczywistości działanie przez każdą poszczególną dziedzinę wytwórczości na niekorzyść innych, ponieważ powodowała w ostatecznym wyniku ogólne zmniejszenie popytu, a w ślad zatem dalsze obniżenie cen i dalsze kurczenie się produkcji, przy jednoczesnym spadku cen i dalsze kurczenie się produkcji, przy jednoczesnym spadku jej jakości. Łączył się z tem wzrost bezrobocia, wywierając jpoważny wpływ na zwężanie pojemności runku konsumcyjnego.

Psychiczne oddziaływanie rozważanego hasła o dostosowaniu się do warunków kryzysowych na ogół społeczeństwa było w swych skutkach wyjątkowo szkodliwe dla interesów produkcji. Zasadą ogólną wszystkich konsumentów stała się redukcja wydatków osobistych do poziomu niemal pierwotnej egzystencji. Gdy ceny spadały do nienotowanego nigdy poziomu, towar, nie znajdował odbiorców. Pieniądz uciekał od towaru, od artykułów powszechnego użytku! Najzamożniejsi ludzie, których stać i obecnie na jeszcze wyższą stopę życiową przy niskich cenach, jakby naraz pogubili swe portmonetki. Nie wchodzimy w to, czy ten charakterystyczny rys, ujawniający się w ogólnem dążeniu do obniżenia dotychczasowej stopy życiowej w imię zasady redukowania wydatków w okresie niskich cen, niezależnie od tego czy do takiego postępowania zmuszają okoliczności materjalne, jest rysem świadczącym dodatnio. Nam chodzi o stwierdzenie, że pewna psychoza, która wpływem swym ogarnęła całe społeczeństwo, była dla produkcji zjawiskiem niepożądanem wobec wywołania spadku popytu, że była przez to czynnikiem pogłębiającym kryzys.

Jednocześnie z tem kapitał, angażujący się przedtem tak chętnie w latach pomyślnych konjunktur w różne przedsiębiorstwa, przeszedł w stan spoczynku, zażywając rozkoszy zacisznej tezauryzacji a opuszczając wygrzane skrytki chyba tylko w wypadkach lichwiarskiej okazji.

Zasada dostosowania się do warunków kryzysowych miała posmak tołstojowskiej maksymy nieprotiwlenja złu. Nie przyczyniła się ona bynajmniej do zwiększenia szans wyjścia obronną ręką z kryzysu lub przetrwania jego, lecz wręcz odwrotnie pozostawiła dla kryzysu wolną rękę działania i wgłębiania się w teren.

Siłą rzeczy, przy tak niepomyślnym splocie warunków najbardziej ucierpieć musiała produkcja rolna, tak skutkiem zatrudnienia w niej większości ludności, jak braku innych środków obrony poza automatycznem zwężaniem wydatków osobistych i wydatków gospodarstwa rolnego.

Wszyscy chyba znamy życie na wsi. Nafta ustępuje miejsce dawnemu łuczywu, zapomniano o smaku cukru, mydła do mycia się nie używa jest bodaj tylko przed obrządkiem ślubnym, jeżeli kto nabywa zapałki — to nie inaczej jak na sztuki (jeden grosz cztery sztuki...), najczęściej podawane usprawiedliwienie nieprzyjścia dzieci do szkoły — brak ubrania. Nie lepiej w majątkach, ma się rozumieć w porównaniu do stanu przed kryzysem.

Ale mniejsza o te ograniczenia wydatków osobistych. Zwróćmy uwagę na samą produkcję rolną, — czy pozostała taką jak była, nie tracąc na wydajności, czy dostosowana jest do wymogów racjonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa, czy zdolna będzie zabezpieczać potrzeby właściciela warsztatu rolnego i nadal w tej samej wysokości, co przedtem?

Otóż stwierdzić należy przedewszystkiem, że uzależniona od poziomu uzyskiwanych cen za produkty rolne potrzeba obniżenia kosztów produkcji przerosła granicę możliwości stosowania takich tylko ograniczeń, któreby nie podważały zdolności produkcyjnej warsztatu. Licząc się z istniejącemi cenami na artykuły rolnictwa, a dążąc do utrzymania się przy ziemi — na którą zresztą niema nabywców, — producent rolny zmuszony był siłą okoliczności granicę tę przekroczyć.

Tak więc rolnik wileński nie odnawia już od paru lat narzędzi rolniczych, a gdzie nie gdzie i sochy zaczynają wchodzić w użycie. Stosowanie nawozów sztucznych jeszcze w roku 1932 spadło o 90 proc. w porównaniu do roku 1929, a dziś jego wskaźnik zbliżony jest do zera. Nie stać rolnika na kupno lepszego ziarna — ziarnem zdegenerowanem karmi się ziemię. Niema mowy o nowych inwestycjach, skoro brak jest środków na utrzymanie, na konserwację starych urządzeń, które z biegiem czasu niszczą się i przestają spełniać swe zadanie. Trzy lata temu miejscowe organizacje rolnicze czyniły starania celem utrudnienia wywozu makuchów zagranicę, by zabezpieczyć pokrycie zapotrzebowania terenu, — dziś rolnik chyba już nie pamięta, jaki te makuchy mają kształt, nie w głowie mu troska o pasze treściwe. Kierunek hodowlany w gospodarstwach bierze w łeb. W tym roku stan pogłowia trzody chlewnej jest prawie o 17 proc. mniejszy, niż w roku ubiegłym, a o jedną piątą — niż w roku 1931. Pogłowie koni i krów zmniejszyło się o 4 proc. Pogłowie młodzieży zwierząt gospodarskich wysprzedaje rolnik masowo, nie dbając o przychowek — hodowla nie opłaca się.

Faktów, stwierdzających przekroczenie przez rolnika dopuszczalnych, bez uszczerbku dla warsztatu pracy, ograniczeń kosztów produkcji, można przytoczyć jeszcze długi szereg. Ale już przez nas podane całkowicie usprawiedliwiają wniosek, że taki stan rzeczy prowadzi do stałego obniżania wydajności ziemi i gospodarki hodowlanej ze wszelkiemi konsekwencjami dla zdolności płatniczej i obronnej tak rejonu jak Państwa. Niezrozumiałem wprost jest, dlaczego dotąd ta okoliczność tak niezmiernej wagi wymykała z pola widzenia czynników miarodajnych, powołanych do obrony interesów rolnictwa.

Ponieważ na naszym terenie zawsze, z roku na rok, wchodzą w grę różne kataklizmy atmosferyczne, decydujące o nieurodzaju nie sposób jest ująć rozważanego obniżenia wydajności produkcji roślinnej w jakiejkolwiek cyfry — wobec niemożliwości ustalenia granicy wpływów niepomyślnych warunków atmosferycznych. Ale to obniżenie wydajności niewątpliwie ma już miejsce i będzie wzrastać w latach następnych. Łącznie z tem kończą się możliwości zaciskania pasa. A co później?

Rolnik wileński jest w takiej sytuacji, że musi niszczyć swój warsztat pracy, — tak jakby piłował sęk, na którym siedzi. Nie niszczyć — oznacza pójść natychmiast z torbą żebraczą w świat.

Z. Harski

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Przemówienie ministra Pierackiego

WARSZAWA PAT. — Na wstępie wczorajszych obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych Pieracki.

ZMNIEJSZONY BUDŻET.

Od szeregu lat budżet Ministerstwa jest z roku na rok coraz mniejszy. Tegoroczny jest niższy o 7,594.000 zł. od zeszłorocznego. Po stronie wydatków wynosi 195,160.430 zł., to jest 9,1 procent ogółu wydatków państwa. — Z tego wydatki na policję wynoszą 104,521.270 zł., fundusz dyspozycyjny 6,000.000 zł., KOP 38,832.250, razem 149,373.920 zł., to jest 76,5 procent wydatków całego budżetu, czyli reszta wynosi 23,5 procent, to jest 45,786.510 zł. — W roku poprzednim budżet bezpieczeństwa wynosił 74,9 procent całości. Więc gdy budżet Ministerstwa stale się kurczy, wydatki na bezpieczeństwo osiągnęły minimalną granicę, poniżej której zejść nie mogą, a redukcja odbywać się musi kosztem innych działów.

Wydatki osobowe wynoszą 70,1 procent. Kredyty w zarządzie centralnym stale się kurczą, natomiast w dziale województw i starostw obserwujemy wzrost agend. Tłumaczy się to przekazaniem przez administrację wymiaru sprawiedliwości na rzecz starostw całego działu wykroczeń do postępowania karno-administracyjnego, oraz dodatkowem obciążeniem z tytułu nowej ustawy samorządowej.

UDOSKONALENIE ORGANIZACJI.

Jeżeli mimo to administracja może sprostać swemu zadaniu, to tylko dzięki stałemu udoskonalaniu jej organizacji i metod pracy oraz ofiarności urzędników. Pod względem organizacji położono nacisk na doskonalenie metod pracy i zauktualizowanie regulaminu urzędowania. Pewnym zmianom uległ wewnętrzny podział urzędów wojewódzkich w związku ze skasowaniem dyrekcyj robót publicznych i zespoleniem urzędów ziemskich. Z 5 wydziałów które obsługują resort spraw wewn., prawdopodobnie dwa ulegną skasowaniu. Uproszczono pracę w działach budżetowo - gospodarczych urzędów wojewódzkich. W opracowaniu jest sprawa usunięcia dwutorowości w niektórych działach administracji rządowej i samorządowej Przeprowadzono nowy podział na gminy. Aktualnym stał się problem ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości. Odpowiedni projekt ustawy wkrótce wniesiony będzie do Sejmu. Jest to niezbędne, zarówno ze względu na potrzeby obrony państwa i służby bezpieczeństwa, jak i ze względu na zobowiązania międzynarodowe.

STAN BEZPIECZEŃSTWA.

Dział bezpieczeństwa i spokoju publicznego wyodrębnia się z całokształtu działalności administracji spraw wewnętrznych jako najważniejszy. Przewodnie zasady, jakiemi w tym dziale kieruje się Ministerstwo, nie uległy zmianie. Z wielu przyczyn problem bezpieczeństwa w Polsce jest szczególnie skomplikowany. Poza naszą sytuacją geograficzną wymienić tu należy organów władzy lub obywateli, pragnących pomiędzy poszczególnemi częściami państwa i grupami ludności, zróżniczkowanie obywateli i ujawniane przez część obywateli braki w zakresie kryterjów państwowego myślenia i działania. Skrzyżowanie różnych aspiracyj politycznych i narodowościowych doprowadzo do zakłócenia spokoju i administracja musi je zwalczać środkami, które ma do dyspozycji, zwłaszcza gdy stosowany jest terror w stosunku do organów władzy lubo bywateli, pragnących spokoju. Ze specjalną energją muszą być zwalczane ruchy, które godzą w podstawy państwa. Mam na myśli wszelkie akcje wywrotowe i dywersyjno-sabotażowe, które i nadal będą tępione bezwzględnie.

Rok bieżący, ciężki pod względem gospodarczym, zaznaczył się też szeregiem ujemnych zjawisk w stanie bezpieczeństwa kraju, zwłaszcza na terenie wsi, przyczem u organizatorów widoczna była tendencja do nadania wypadkom charakteru rozruchów masowych.— Policja zmuszona była robić użytek z broni. Jednak wypadków tych było mniej, niż w latach ubiegłych.

Każdy taki wypadek, jak i zarzut bicia, jest przedmiotem badania sądowego. Wszelkie wykroczenia tępione są surowo. Od stycznia do września br. za pobicie zdegradowano 2 szeregowych, wydalono 11. Zarządzenia władz paraliżowały skutecznie ruch komunistyczny, który skierował się zwłaszcza na wieś, gdzie usiłował wyzyskać nastroje wywołane przez stronnictwa opozycyjne.

Na terenie województw południowo-wschodnich OUN usiłowała wyzyskać wszelkie przejawy życia społecznego, stosując terror do uczestników święta morza i prowadząc akcję przeciw szkolnictwu polskiemu, stosując napady, pobicia i podpalenia. Rząd posiada dość siły, aby poskromić tę akcję i nie cofnie się przed jej zastosowaniem. Mam jednak nadzieję, że zdrowy rozsądek społeczeństwa ukraińskiego powściągnie te anarchistyczne prądy.

W dziale przestępstw kryminalnych jest spadek przestępstw cięższych, a wzrost drobniejszych. Podpalenia spadły o 10 procent, rabunek w bandzie o 7,1 procent itd. Personel policji jest bardzo szczupły i jesteśmy pod tym względem w tyle za innemi państwami.

Ogólna ilość policji wynosi 29.635, t. j. o 3.053 mniej, niż w roku 1927-28. Minister podkreśla obowiązkowość i bohaterstwo policji, która pełni służbę w najcięższych warunkach nietylko dlatego, że liczebność jej jest niedostateczna, lecz dlatego, że ustosunkowanie się do niej pewnych kół społeczeństwa ciągle jeszcze nie jest prawidłowe. Podkreśla się ciągle nadużycia i nietakty policji, przemilczając systematycznie ofiarną jej służbę i bohaterstwo.

ZMIANA USTROJU TERYTORJALNEGO SAMORZĄDÓW.

W zakresie samorządu, dnia 13 lipca weszła w życie ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Od kilku miesięcy rozpoczęły się prace nad wprowadzeniem jej w życie. Dotychczasowa obserwacja pozwala nam na dodatnią ocenę skutków tej ustawy. Okazało się duże zainteresowanie wsi sprawami gromady, natomiast nie stwierdzono przejawów obrony instytucji zebrań gminnych w województwach centralnych, którą ustawa zniosła. Widoczne są dodatnie skutki usunięcia przerostu kompetencji, jakie dotąd posiadało ciało kolegjalne, oraz rozgraniczenia uprawnień między organami samorządu szczególnie w miastach, co przyczyniło się do usprawn. ich działalności. Większe uprawnienia przełożonego gminy podniosły jego autorytet. W dużych miastach stał się w sposób wyraźny czynnikiem uzgadniającym działalność organu wykonawczego i stanowiącego. Ustawa samorządowa pociągnęła za sobą także upodobnienie nadzoru państwowego, zwłaszcza nad miastami, przez co usunięto dwutorowość nadzoru w województwach południowych. Na tym terenie prócz tego 9 miast największych, oprócz Lwowa i Krakowa, wydzielono z powiatowych związków samorządowych i poddano bezpośrednio nadzorowi wojewodów i wydziałów wojewódzkich.

Pełne wcielenie w życie marcowej ustawy samorządowej obejmuje szeroko zakrojone prace. W dziedzinie prac normatywnych mają być wydane 4 ogólne rozporządzenia wykonawcze, 9 rozporządzeń specjalnych, kilkanaście regulaminów wyborczych. 12 projektów tekstów jednolitych, które mają być wydane w drodze rozporządzeń prezydenta, 6 statutów miast wielkich oraz sto kilkadziesiąt rozporządzeń w sprawie nowego podziału terytorjalnego. Ten duży plan wobec szczupłości sił wymaga rozłożenia na pewne etapy i wysunięcia przedewszystkiem tych prac, z któremi wiążą się krótsze terminy ustawowe.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH.

Z tego powodu najpilniejsze są prace, związane z odnowieniem kadencji organów samorządowych w miastach w całem państwie oraz w gminach wiejskich w b. zaborze rosyjskim, gdyż ustawa zakreśla termin 12-miesięczny na całkowite zakończenie tej akcji.

W pierwszym rzędzie postawiono wybory w miastach w województwach zachodnich i południowych. Wyniki wyborów do rad miejskich świadczą o tem, że nastąpił pewien przełom w psychice większości społeczeństwa w dzielnicy zachodniej i że weszło ono na grunt pozytywnych zagadnień na tym odcinku życia, który wymaga szczególnej harmonji czynnika rządowego i społecznego. Nierzadkie były wypadki skłócania jednej wspólnej listy kandydatów.— Równocześnie w województwach centralnych i wschodnich przystąpiono do wyborów gromadzkich w gminach wiejskich. Wybory te zarządzone zostały w listopadzie, a skończą się dopiero w końcu lutego lub na początku marca, ze względu na system wyborów pośrednich do rad gminnych.

Okres późnej jesieni i zimy został wybrany nietylko dla uniknięcia równoczesnych wyborów w gminach wiejskich i miastach, lecz także dla wygody mieszkańców wsi, dla których zima jest najdogodniejszą porą roku na wybory, które powinny być załończone przed rozpoczęciem robót wiosennych. Z tego wynika, że niepodobna było uwzględnić propozycji pewnych grup poselskich, aby odłożyć wybory na czas późniejszy.

Prasa opozycyjna usiłowała wmawiać w opinję publiczną, że pośpiech w wyborach gromadzkich zaskoczył obywateli i pozbawił ich swobody wyrażenia swej woli. Ten zarzut nie odpowiada prawdzie. Stronnictwa polityczne od wielu miesięcy miały czas na przygotowania, a jeżeli chodzi o samych wyborców, to ich poglądy na sprawy samorządowe są oddawna ustalone.

Jeżeli w procedurze wyborczej zdarzały się jakieś uchybienia, to wszelkie zarzuty są i będą szczegółowo badane. Przy tak masowem zjawisku mogą się przecież zdarzyć uchybienia i niedociągnięcia, ale niema podstawy do tego uogólnienia, a środki prawne przewidziane w regulaminie wyborczym wystarczają do wprowadzenia korektywy tam, gdzie tego potrzeba.

Niektóre odłamy prasy usiłują wmówić w czytelników, że szersze zainteresowanie mas chłopskich sprawami politycznemi rozbijało się na zwalczające się obozy polityczne. Tymczasem rzeczywistość dowodzi, że ogół wyborców na wsi — w województwach centralnych i wschodnich — trzyma się zdala od polityki. — Starcia zdarzały się głównie na tle miejscowych ambicyj czynniejszych jednostek, przyczem można było zauważyć, że nieraz na listach, wysuwanych przez ścierające się grupy, występowały nazwiska tych samych kandydatów.. Naogół należy stwierdzić, że w wyborach gromadzkich zwyciężył zdrowy instynkt społeczeństwa wiejskiego, które szuka do pracy ludzi najbardziej odpowiednich, bez względu na etykietę partyjną.

Stosując się do rzeczowej metody pracy komisyjnej, przedstawiłem możliwie szczegółowo tak zagadnienia budżetowe, jak i całość prac dokonanych przez resort mi powierzony w okresie 1932-33 roku oraz zamierzenia na rok przyszły. Jest to ścisłe sprawozdanie, w którem poza pozorną suchością danych i cyfr kryje się odbicie olbrzymiego wysiłku wielotysięcznej rzeszy pracowników Ministerstwa i jego organów, policji, KOP i innych działów służby, wysiłku, który powinien być znany i mam nadzieję, że zostanie doceniony przez całe społeczeństwo. Zapewnić mogę panów, że na przyszłość natężenie woli, kierujące tym wysiłkiem, zostanie przez nas w całości utrzymane.

Referat sprawozdawcy i dyskusja

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos sprawozdawca preliminarza pos. PĄCZEK. Mówca wskazał m. in. że zmniejszenie się dochodów w porównaniu z budżetem tegorocznym wynosi 2,6 proc., wydatki zaś zmniejszyły się o 3,7 proc. Zmniejszenie jednak w ciągu ostatnich lat wydatków i liczby etatów administracji państwowej idzie prawie równolegle z powiększeniem jej czynności i kompetencyj. Tu poseł Pączek zwraca uwagę, że mimo trudnych warunków pracy i egzystencji, urzędnicy resortu spraw wewnętrznych pracują z całem zrozumieniem sytuacji, w jakiej się znajduje państwo i tworzą aparat, który mógłby być chlubą i wzorem dla państw innych.

W dyskusji pos. RYMAR (Str. Nar.) porusza sprawę zamachu w Brzozowie, cytuje dalej szereg napadów na członków organizacyj narodowych, mówi o aresztowaniach działaczy narodowych. W dalszych wywodach mówca przytoczył zarzuty N.I.K. dotyczące gospodarki gminnej w Gdyni. Na to odpowiada min. Pieracki, że przecież on sam zwrócił się o tę kontrolę.

Pos. POLAKIEWICZ (BB) odpiera zarzuty posłów narodowej demokracji, podkreślając, że nie oskarżałby ich o te wszystkie rzeczy, jak to czynią w stosunku do obozu większości. W tym nastroju zwraca uwagę mowca — obradować nie można. Odrzucamy te wszystkie oskarżenia, tak jak odrzucaliśmy oskarżenia panów w kierunku urzędników polskich.

Pos. CZAPIŃSKI (PPS) polemizuje z wywodami pos. Polakiewicza. Dalej omawia sprawę wyborów gromadzkich i wyborów do rad miejskich w Małopolsce, występując przeciw technice wyborów. Wreszcie przytacza szereg zarzutów w sprawie zgromadzeń i cenzury. Pozatem omawia szeroko m. in. proces OUN.

Na zarzuty pos. Czapińskiego w sprawie procesu samborskiego odpowiadał min. Pieracki, który wyraził ubolewanie, że pos. Czapiński nie interesował się bliżej tą sprawą. Już przed rokiem min. Pieracki wypowiedział zdanie, że władze bezpieczeństwa popełniły błąd, używając p. Baranowskiego.

Z cytowanych wówczas z „Surmy" ustępów wynikało, że OUN zorganizowała kontrwywiad i że do tych spraw odkomenderowała najzdolniejszych swych ludzi. Wszystko to potwierdził przewód sądowy w Samborze. Baranowski w rzeczywistości osłaniał wszystkie ważniejsze wystąpienia OUN. Sprawy dyscyplinarne przeciwko dawnym organom bezpieczeństwa nie są jeszcze zakończone. Nie twierdzę — mówił miniter — by władze bezpieczeństwa nie popełniły w tych sprawach błędów. To też dawni kierownicy tych organów zostali przeniesieni. Zachodzi jednak — zakończył minister — zasadnicza różnica między błędami władz bezpieczeństwa a instytucją prowokacji.

Na tem przewodniczący komisji pos. Byrka zarządził przerwę.

PO PRZERWIE

Po przerwie przemawiali: pos. Wrona (Str. Lud.), pos. Sanojca (BB), który odpierał zarzuty pos. Rymara (Str. Nar.) i pos Czapińskiego (PPS) oraz posłowie Łucki i Matczak (Kl. Ukraiński).

Na zarzuty ich odpowiadał Ukrainiec pos. Skrypnik z BB, który zaznaczył, że reprezentuje tę część społeczeństwa ukraińskiego, która prawa obywateli łączy z uczciwem wykonywaniem obowiązków względem własnego państwa.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

Zatwierdzenie wyroku na zabójców Hołówki

PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpatrywał skargę kasacyjną złożoną przez obrońców Mikołaja Motyki i Romana Baranowskiego, skazanych przez Sąd Przysięgłych w Samborze za udział w przygotowaniach do morderstwa ś.p. Hołówki. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił zatwierdzając w całej rozciągłości wyrok Sądu Przysięgłych w Samborze.

Nominacje w armji

WARSZAWA PAT. — Dzisiejszy „Dziennik personalny" zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu stopni z dniem 1 stycznia 1934 r. mianowicie:

Stopnia generała brygady pułkownikom — Godziejewski Eugenjusz (I-sza lokata), Dapella Juljusz Alfred, dyplomowany (lok. II), Anders Władysław, dypl. (lokata III), Rayski Ludomir Antoni, dypl. inż., (lokata IV).

Stopnia pułkownika podpułkownikom: w korpusie oficerów piechoty — Smolarski Władysław, dypl. (lok. 1). Majewski Kazimierz Tadeusz (lok. 2), Ostrowski Bolesław Andrzej (lok. 3), Koc Leon Wacław, dypl. (lok. 4), Pełczyński Tadeusz Walenty, dypl. (lok. 7), Roniowski Stefan Józef Ludwik, dypl (lok. 8), Bohusz-Szyszko Zygmunt, Piotr, dypl. (lok. 9), w korpusie oficerów kawalerji — Rakowski Bronisław, dypl. (lok. 1), Kowalczewski Ignacy (lok. II), Michalski Leonard Jerzy (lok. 3), Mastalerz Kazimierz (lok. 4); w korpusie oficerów artylerji — Szystowski Czesław Stefan, dypl. (lok. 1), Kapciuk Józef — dypl. (lok. 2-ga).

NOWY DOWÓDCA PIECHOTY DYWIZYJNEJ I DYWIZJI LEG.

Dowiadujemy się, że zastępca dowódcy KOP płk. dypl. Zdzisław Przyjałkowski mianowany został dowódcą piechoty dywizyjnej I-ej dywizji piechoty Legjonów. Jak wiadomo, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Wacław Stachiewicz mianowany został dowódcą 7-ej dywizji piechoty.

Zgon Dalaj-Lamy

LHASSA PAT. — Wczoraj zmarł w Lhassie Dalaj-Lama, w wieku lat 60. Dalaj-Lama, który z racji swego stanowiska wyobraża reinkarnację Buddy, rządził krajem w sposób autokratyczny i wywierał wielki wpływ na Tybetańczyków. Był on, zwłaszcza w ciągu ostatnich 20 lat, pod wpływem Wielkiej Brytanji. Poniósł duże zasługi dla podniesienia kulturalnego Tybetańczyków.

Wprowadził do Tybetu telegraf, ulepszył drogi, umocnił walutę i założył wiele szkół. Wysyłał też wielu Tybetańczyków zagranicę dla odbycia wyższych studjów — głównie do Anglji. Niedawno udzielił on ekspedycji angielskiej zezwolenia na przelot ponad Ewerestem w Himalajach, celem zbadania tego najwyższego w świecie szczytu górskiego.

Minister Salnais podał się do dymisji

RYGA PAT. — Minister spraw wewnętrznych Salnais wręczył prezesowi rady ministrów prośbę o dymisję. Krok ten pozostaje w związku z głosowaniem sejmu nad wnioskiem socjal-demokratów o votum nieufności dla ministra. Premjer zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w ciągu kilku dni.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — We wtorek w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uchwalono między in. rozporządzenie o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych, oraz 4 rozporządzenia, związane z nową ustawą uposażeniową. Następnie Rada Ministrów przyjęła szereg projektów ustaw, które wniesione będą do Sejmu w czasie bieżącej sesji budżetowej. Ponadto Rada Ministrów powzięła decyzję w sprawie wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniach społecznych (są to t. zw. ustawy scaleniowe).

PREZYDENT CALONDER W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 19 b.m o godz. 8.50 przybył z Katowic do Warszawy prezydent Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonder. Rano prezydent Calonder złoży wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, oraz wiceministrowi Szembekowi i będzie przyjęty na audjencji u p. prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza. — O godzinie 15 prezydent Calonder wraz z towarzyszącemi mu osobami podejmowany będzie śniadaniem przez ministra spraw zagranicznych Becka. Wieczorem poseł szwajcarski w Warszawie wydaje obiad na cześć prezydenta Calondera i towarzyszących mu osób.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

ŁÓDŹ. PAT. — Starostwo powiatowe w Łodzi otrzymało drogą urzędową zawiadomienie o śmierci Polaka Franciszka Pokasińskiego, właściciela posiadłości ziemskiej pod Buenos Aires. Pokasiński zostawił majątek około pół miljona dolarów. Pokasiński pochodzi z powiatu łódzkiego. Wyemigrował on do Ameryki Południowej w roku 1907

STYPENDJA AKADEMICKIE.

WARSZAWA (tel. wł.) Ustalona została ogólna suma stypendjów akademickich na rok 1934-35 w wysokości 1,380.000 zł.

Dla USB przyznano 102.000 zł.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA

WARSZAWA (tel. wł.) W Knypicach pod Częstochową aresztowano komornika Żytkowskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia sum, wyegzekwowanych. Akta dotyczące 300 spraw egzekucyjnych, znaleziono u jednego z handlarzy w Knypicach, z którym Żytkowski pozostawał w bliższych stosunkach.

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu 28 bm. przed Sądem Doraźnym w Warszawie stanie jako oskarżony o morderstwo rodziny Ogrodowskich, Kazimierz Łabadziewicz.

POTAJEMNY BANK

WARSZAWA (tel. wł.) W mieszkaniu handlarza Chaima Wajsztata (Nalewki 15) ujawniono potajemny bank. Zakwestjonowano 100 tysięcy złotych gotówką i 120 tysięcy złotych w akcjach. Rewizja trwała kilka godzin. Aresztowano 8 osób. Waisztat twierdził przed policją, że osoby które u niego zastano, przybyły na zebranie religijne.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

WARSZAWA (tel. wł.) Bawiący w Polsce przedstawiciel moskiewskiego „Torgsinu" p. Sadowski zawarł z przemysłem białostockim umowę na dostawę zgórą 2.000 metrów tkanin, sukna i koców na sumę 200 tysięcy złotych.

NIE MORD RABUNKOWY, LECZ CZYN DESPERATA

RZESZÓW PAT. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krwawej zbrodni pod Rzeszowem donoszą, że władze bezpieczeństwa ustaliły na podstawie dochodzeń, że niema się tu do czynienia z morderstwem rabunkowem, lecz z rozpaczliwym czynem desperata.

Stwierdzono, że wersja o rzekomym spadku, jaki miał odziedziczyć Gniewek, nie odpowiada prawdzie. Gniewek był kierownikiem sklepu kółka rolniczego. Zarobek Gniewka był bardzo nieduży. Gniewek, dowiedziawszy się o zamiarze zwinięcia sklepu, popadł w tak silną depresję, że powróciwszy do domu, zabił uderzeniem siekiery żonę i dwoje dzieci, a następnie oblał dom naftą, podpalił go i sam spalił się wraz z zamordowaną rodziną.

BOLIWJA PROSI O ROZEJM

LONDYN. PAT. — Agencja Reutera donosi z Montevideo, że według wiadomości ze źródeł miarodajnych Boliwja zwróciła się o rozejm, którego warunki określone będą jutro. Rozejm ma trwać od północy 20 grudnia do północy 31 grudnia. W tym okresie prezydent Urugwaju i delegaci na konferencję amerykańską podjąć mają akcję pośredniczącą celem doprowadzenia do trwałego porozumienia między Boliwją a Paragwajem

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Środowy numer „Petit Parisien" podaje, że policja paryska trafiła na ślad wielkiej afery szpiegowskiej. Od 48 godzin trwają dochodzenia, rewizje i aresztowania. Dotychczas aresztowano 18 osób różnych narodowości. Wśród nich jest także kilku Francuzów, między innemi córka byłego komisarza policji paryskiej. Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

SILVA RERUM

CZY TEATR MOŻE BYĆ PEŁNY?

Czy teatr może być pełny w obecnych czasach? — oto pytanie, nad którem zastanawia się Czas (289):

„Fortuna kołem się toczy". Tak — zwłaszcza w teatrze! Powodzenie jest tu czynnikiem nieobliczalnym, kapryśnym. Prócz zwyczajnych zmienności, które są udziałem każdego zjawiska masowego i które możnaby wyeliminować przy pomocy rachunku prawdopodobieństwa (prawo wielkiej liczby) — ma jeszcze powodzenie teatralne kaprysy, wynikające z często zmiennych upodobań publiczności, praw zbiorowej psychiki, przypadkowości nastroju osób obecnych na pierwszem przedstawieniu itp. Dyrektorowie teatrów odnoszą czasem wrażenie, że grają na jakiejś ogromnej rulecie: na cokolwiek postawią, na czarne, czy na czerwone, — wynik pozostaje niepewny.

Upodobania i nastroje publiczności są zmienne i nieobliczalne, — kto potrafi je przewidzieć?... Nie dokonają tego nawet ludzie, tkwiący wśród tej publiczności i orjentujący się w jej nastrojach. Jaki ma być repertuar? Jaki przedewszystkiem ma być stosunek do „klasyków"?

Zagadnienie repertuarowe to najgoręcej dyskutowana sprawa polityki teatralnej w Polsce. Padają hasła najdziwaczniejsze; pojawia się np tendencja do wyeliminowania całego wielkiego polskiego teatru poetyckiego, a przedewszystkiem Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego, jako „przestarzałych". — Muszę przyznać, że trudno mi pojąć to hasło.

Argumentem doniosłym, który przemawia za t. zw. „wielkim repertuarem" jest jego wartość estetyczno - wychowawcza. Naturalnie niektóre utwory mogą być w pełni rozumiane jedynie przez człowieka, który ma już za sobą pewien kapitał życiowego doświadczenia. Ale entuzjazm młodzieży, jej oklaski, jej artystyczna wrażliwość zostały bezsprzecznie stwierdzone we wszystkich polskich miastach, w których zorganizowano teatr szkolny: w Krakowie, w Wilnie i w Warszawie.

„Wielki repertuar" musi być utrzymany! Czy tem samem ma być wykluczona twórczość pisarzy współczesnych? Z tymi autorami zawsze jest kłopot:

Jest publiczną tajemnicą, że biurka kierowników literackich polskich teatrów uginają się pod ciężarem sztuk polskich autorów, które nie były dotychczas grane, nie są grane i prawdopodobnie nigdy grane nie będą. Działają tu pewne względy czysto ludzkie. Słonimski pisał kiedyś, że o wiele bezpieczniej jest w szopce satyrycznej wyśmiewać wszystkich, niż pochwalić jednego, gdyż każdy łatwiej daruje własną przykrość, niż przyjemność sprawioną wrogowi. Teatr, który wystawia sztukę polskiego autora współczesnego naraża się, rzecz oczywista, na jadowity syk zazdrosnych konkurentów i ich licznej świty. Dlatego „pra-premjery" autorów współczesnych są tak często otoczone atmosferą niechęci i nieprzyjaźni.

A jednak sztuki współczesne w wielu wypadkach mają nieprzeciętne powodzenie. Dość wymienić nazwiska Rostworowskiego, Szaniawskiego, Maszyńskiego, Pawlikowskiej, a i naszego kolegi Leczyckiego, aby uświadomić sobie, że współczesność sztuki bynajmniej nie utrudnia jej zdobycie publiczności, — raczej naodwrót.

Najwyższy jednak nawet poziom teatru pod względem artystycznym i literackim nie osiągnie swego celu, o ile nie będą mu towarzyszyć śmiałe i konsekwentne zarządzenia administracyjne. Myślę tu przedewszystkiem o zagadnieniu cen biletów teatralnych. Jasnem jest, że zwłaszcza w dzisiejszych warunkach gospodarczych polityka niskich cen jest w teatrze jedynie możliwa i korzystna, zarówno z punktu widzenia interesów ludności, jak i dla samego teatru. Ekonomiczne prawo użyteczności krańcowej sprawia bowiem, że w dobie kryzysu widz redukuje przedewszystkiem te swoje wydatki, które są najmniej konieczne. Ten ubytek widzów może teatr wyrównać jedynie podnietą, którą stanowi obniżka cen. —

Tego wymagania w stosunku do teatrów wileńskich wysuwać nie należy, gdyż ceny biletów teatralnych są tak niskie, jak nigdzie!

Dlaczegóż jednak teatry wileńskie nie są przepełnione i jak zrobić, aby przy kasach stały długie „ogonki"?...

To wiedzą chyba tylko pp. dyr. Hulewicz, dr Lorentz i prof. Śleńdziński, czyli członkowie komisji, która od półroku opracowuje statut Komisji Teatralnej. Za pięć, najwyżej dziesięć, może dwadzieścia lat wyłoni się wreszcie Komisja Teatralna, która będzie stałym łącznikiem pomiędzy teatrem a społeczeństwem. — Wówczas teatry będą przepełnione!... **Lector.**

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Misja polska w Chinach

KS. KRAUSE PREFEKTEM APOSTOLSKIM

Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dekretem z dnia 26 października br. zamianowała naszego rodaka, ks. Ignacego Krausego, prefektem apostolskim w Shuntenhfu w Chinach.

Ks. Krause pochodzi z Januszkowa pod Żninem w Wielkopolsce. Urodził się w roku 1896. Wykształcenie średnie i teologiczne otrzymał u Księży Misjonarzy w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1919, a w roku następnym wyjechał do Brazylji, gdzie przez dziewięć lat pracował wśród naszych wychodźców w Paranie, głównie w Prudentopolis. Opanowawszy w krótkim czasie język portugalski, niósł również posługi duchowne Brazyljanom. Miał także sposobność zaprawić się do pracy nad nawracaniem pogańskich Indjan, osiadłych w tych okolicach.

Ks. Krause już zaraz po wyświęceniu na kapłana wyraził wobec swych przełożonych życzenie poświęcenia się pracy misyjnej w Chinach. To też gdy w roku 1929 na życzenie Przełożonego generalnego Księży Misjonarzy śp. ks. Franciszka Verdier, polska prowincja tegoż zgromadzenia podjęła się pracy misyjnej w Chinach, wezwano ks. Krausego do Polski i powierzono mu przewodnictwo pierwszej grupy misjonarskiej. Po kilkumiesięcznym pobycie w stolicy wikarjatu apostolskiego Chengtingfu, dla nabycia wprawy w języku chińskim i zapoznania się ze sposobami pracy wśród tubylców, polscy księża misjonarze osiedli w Shuntenhfu, głównym ośrodku południowej części wspomnianego wikarjatu, wyznaczonej dla ich pracy misyjnej. Kiedy wskutek corocznego zasilania tej placówki nowemi siłami z Polski, liczba misjonarzy okazała się wystarczająca. Stolica Apostolska na wniosek Delegata Apostolskiego, ks. arcybiskupa Constantini oraz wikarjusza apostolskiego ks. biskupa Schraven, dekretem z dnia 2 marca br. oddzieliła południową część wikarjatu, tworząc prefekturę apostolską, oddaną Księżom Misjonarzom polskim. Pierwszym prefektem apostolskim, jak wyżej wspomniano, został ks. Ignacy Krause.

Obecnie pracuje tam 12 księży i dwu braci z polskiej prowincji Księży Misjonarzy. W styczniu zasili ich liczbę dwu nowych misjonarzy z Krakowa. Do pomocy mają kilku kapłanów chińskich.

Zaznaczyć należy, że w tejże prefekturze apostolskiej pracują SS. Miłosierdzia polskie z prowincji warszawskiej, szczególnie w szpitalu w Shuntenhfu, pod kierownictwem ks. dra Szuniewicza. Do pomocy mają kilka Sióstr chińskiej narodowości.

Poza tem zaczątek nowej misji w Chinach południowych, oddanej przez Stolicę Apostolską prowincji polskiej Księży Misjonarzy, stanowi Wenchow w prowincji Czekiang, gdzie od dwóch lat pracuje sześciu misjonarzy pod przewodnictwem ks. Pawła Kurtyki.

OFENZYWA

Dotychczasowe rezultaty naszej państwowej polityki finansowej i gospodarczej napawać nas muszą otuchą, wzbudzają podziw i respekt u obcych. W upartej walce z kryzysem obroniliśmy: stałą walutę, zrównoważony budżet, czynny bilans handlowy. Na szerokim świecie padały w tym czasie najsilniejsze waluty, inflacja zjadała milpony i miljardy oszczędności i kapitałów rezerwowych najpotężniejszych nawet instytucyj. Padały banki panujące do niedawna nad całym niemal globem, produkcja puszczona została na fale zmiennej wciąż konjunktury, bez możności przewidywań i kalkulacji.

Na tle tego chaosu Polska jest oazą spokoju i ładu, gdzie dzięki zdrowej walucie gospodarstwo społeczne pracować może, choć w tempie zwolnionem, w atmosferze pewności, wolnej od wstrząsów i niespodzianek.

Sukces Pożyczki Narodowej zapełnił Skarb państwa, zapewnił równowagę budżetową nietylko na bierzący rok gospodarczy, ale i na szereg miesięcy roku 1934 /35 .Nowa taryfa celna usprawnia nas w walce o międzynarodową wymianę towaru.

Obecnie przechodzimy do ofensywy. Dotymczasowe rezultaty okupione były niejedną bolesną choć konieczną ofiarą, w pierwszym rzędzie zahamowaniem inwestycyjnego rozpędu, który w latach dobrej konjunktury 1927 - 1930 tak znacznie odmienił oblicze naszej ziemi.

W momencie rozpoczynającej się stabilizacji gospodarczych stosunków, w momencie większego upłynnienia się rynku pieniężnego czas podjąć zorganizowany wysiłek inwestycyjny własnemi siłami. Czynny już jest na tem polu od roku Fundusz Pracy. Zamierzenia te uzyskają teraz pełniejszy kształt organizacyjny w powołanym świeżo do życia Funduszu Inwestycyjnym. Wypuszczone serjami bony w ogólnej sumie 100 milj. zł. stworzą podstawę materjalną dla realizacji planu, który opracowany już w szczegółach, od wiosny przyszłego roku wcielany będzie konsekwentnie w życie.

Od społeczeństwa samego zależy, w jakiem tempie przybiorą kształt realny te zamierzenia, tak ważne i konieczne, które odrobić mają tyle wiekowych zaniedbań, ożywić nasze życie gospodarcze, przełamać front bezrobocia. Bony Funduszu Inwestycyjnego są lukratywną lokatą najdrobniejszych nawet oszczędności. Mają one nietylko charakter zabezpieczonego pieniądza obiegowego, lecz równocześnie opatrzone są szeregiem przywilejów, by wymienić choćby ten, że są papierem premjowym, biorących co tydzień udział w losowaniu.

A równoczesne nabywca tych bonów staje się współbudowniczym ekonomicznego rozwoju państwa, bierze czynny udział w ofensywie przeciw bezrobociu i przeciw gospodarczemu zaniedbaniu kraju.

Wszyscy na front!

WINA najprzedniejsze w firmie
A. JANUSZEWICZ
ZAMKOWA 20 a, tel. 8 72.

Franboli
PO CENACH ZNIŻONYCH
PIERNIKI
MARCEPANY
KARMELKI
FABR. ODDZIAŁ MICKIEWICZA 4

Śnieżyce i powodzie we Włoszech

RZYM PAT. — Z północnych Włoch nadchodzą bezustannie wiadomości o szalejących tam śnieżycach, które powodują opóźnienia w komunikacji między Medjolanem, Bolonją i Florencją. W Genui trzy godziny bez przerwy padał grad, pokrywając miasto grubą warstwą lodu.

Ze środkowych i południowych Włoch sygnalizują groźne wylewy rzek.

Rzeka Tyber znacznie przybrała. Poziom wody w obrębie Rzymu wynosi 13 metrów, co stanowi 7 metrów ponad poziom normalny. — W wielu miejscach górnego biegu rzeka wylała, zalewając olbrzymie połacie ziemi ornej i powodując duże straty materjalne.

MROZY W HISZPANJI

PARYŻ PAT. — Z Madrytu donoszą, że półwysep Pirenejski ogarnęła fala mrozów. — W prowincji madryckiej w kilku miejscowościach termometr wskazywał 17 stopni poniżej zera.

W Sewilli i w samym Madrycie mróz dochodził do 7 stopni. Pociągi, idące od granicy francuskiej, nadeszły ze znacznem opóźnieniem, skutkiem napotkanych zasp śnieżnych. W niektórych okolicach wstrzymano transporty pomarańcz, aby nie narażać eksporterów na straty wskutek zamarznięcia.

Rozwiązanie umowy kartelowej

w przemyśle karbidowym

WARSZAWA PAT. — W dniu wczorajszym Sąd Kartelowy pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego St. Giżyckiego po rozpatrzeniu wniosku ministra przemysłu i handlu przeciwko firmom „Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie" oraz „Zakłady Elektro, ska z ogr. poręką" w Łaziskach Górnych o rozwiązanie umowy, wyrokiem z dnia wczorajszego orzekł: umowę kartelową, dotyczącą produkcji karbidu między wyżej wymienionemi firmami rozwiązać.

Pogrzeb ofiar katastrofy poznańskiej

POZNAŃ. PAT. We wtorek po południu odbył się tu uroczysty pogrzeb 8 ofiar ostatniej katastrofy kolejowej w Poznaniu.

Olbrzymi kondukt pogrzebowy poprzedzała kompanja honorowa kolejowego P.W., dalej maszerowały dwie orkiestry kolejowe oraz oddziały wielu organizacyj i zrzeszeń kolejarzy ze sztandarami. Za duchowieństwem z ks. biskupem Dymkiem na czele wieziono na 6 karawanach 8 trumien.

Wszystkie rydwany pokryte były mnóstwem kwiatów i wieńców. Za karawanami postępowały rodziny ofiar. Dalej szli przedstawiciele władz, m. in. dyrektor kolei w Poznaniu inż. Kuciński, starosta grodzki i inni. Wzdłuż ulic ustawiły się szpalerami wielotysięczne tłumy publiczności.

WYKWINTNA KONFEKCJA DZIECINNA
„BOBO" MICKIEWICZA 29.

Wyprawa do Sudanu

Grupa generałów francuskich pionierów podbicia Sudanu dla Francji, oraz grono wysoko postawionych osobistości, udaje się z generałem Gouraud na czele do Dakaru i Sudanu, aby w dniu 25 grudnia uczestniczyć w uroczystościach odsłonięcia w Bamako, nad rzeką Niger, pomnika generała Borgnis - Desbordes, zaś w Segu — pomnika generała Archinard.

W związku z tem mają się odbyć wspaniałe obchody tubylcze. Data grudniowa jest datą jubileuszową pięćdziesięciolecia zajęcia Bamako, co dało potem Francji możność wejścia do Sudanu. Bamako było naówczas wioską bambaryjską o ośmiuset tubylcach, dziś zaś jest stolicą Kolonji Sudan, liczącą sobie 300 tysięcy mieszkańców i stanowi ośrodek handlowy niezmiernej wagi.

Borgnis-Desbordes, zdobywca tego osiedla, był wtedy jeszcze pułkownikiem i dowodził ekspedycją, złożoną zaledwie z 200 żołnierzy.

O generale Gouraud, który również spędził szmat życia w ziemi afrykańskiej, i zdążył się do niej głęboko przywiązać, wyraził się marszałek Lyautey: „Jestem przekonany, że gdy się dowodzi tak jak on, sercem, wiarą i ręka otwartą — wszystko musi się udawać". L.

Ślub przez telefon

Tego jeszcze nie było. Oto, jak donosiły depesze, zamieszkały w Detroit Hjalmar Clason, nie mogąc uzyskać zgody władz imigracyjnych amerykańskich na przyjazd swej narzeczonej, zamieszkałej w Sztokholmie, do Ameryki, gdzie miał się odbyć ślub, poślubiła ją w drodze telefonicznej. Akt ślubu odbył się zupełnie formalnie przy udziale urzędnika stanu cywilnego.

Na zdjęciu: pan młody podczas formalności ślubu, obok niego sędzia John D. atts, pełniący funkcje urzędnika stanu cywilnego. Stoją — brat, szwagierka i kuzynka narzeczonego.

Gwiazdka Roosevelta

Tegoroczna gwiazdka w Białym Domu w Waszyngtonie ma się odbyć, według oświadczenia prezydenta Roosevelta, na modłę ściśle staroangielską. Każdy zawiesi w sypialni prezydenta pończochę swą w kominku, nie wyłączając oczywiście samego gospodarza. W wieczór wigilijny zgromadzi się cała rodzina Roosevelta w jego gabinecie przy płonącym kominie, po herbacie prezydent będzie czytał „Opowieść gwiazdkową" Dickensa. Choinka będzie miała tylko woskowe świeczki, elektryczność ma być wygnana z domu. Po rozdaniu podarków odbędzie się wieczór taneczny z nie odzowną jemiołą pod sufitem, pretekstem do wycałowania panny, którą się pod nią podprowadzi. W wieczorze wezmą udział wszystkie pokolenia, poczynając od matki prezydenta, która specjalnie na tę uroczystość przybędzie do Waszyngtonu, skończywszy na najmłodszych dzieciach i wnuczętach. L.

Ślub córki ambasadora

Ślub panny Chłapowskiej, córki naszego ambasadora w Paryżu z hr. Maurycym de Bartillat, odbędzie się w przyszłym miesiącu w kościele Inwalidów.

Pan młody jest porucznikiem szkoły kawaleryjskiej i zwycięzcą na międzynarodowych zawodach hippicznych. Ostatnio zwyciężył zespołowo w Genewie na Royalu, z kapitanem Clawé na Judexie, porucznikami de Maupeon na Saidzie i de Castries na Robespierze. Ekipa ta pod wodzą komendanta de Laissardiere zdobyła puhar narodów.

Poznanie młodej pary nastąpiło również podczas zawodów konnych, w lipcu roku zeszłego w Lucernie. L.

Choroba słynnego pisarza

Niemieckie dzienniki donoszą, że słynny powieściopisarz Jakób Wassermann podczas swej podróży z odczytami po Holandji, dostał ataku kamieni żółciowych, co go zmusiło do przerwania tournée i wyjazdu do Alt-Aussee. L.

Mąż Poli Negri — oszustem

Sąd Najwyższy w Kalifornji rozpatrywał ostatnio sprawę braci Mdivani, książąt Sergjusza i Dawida, którzy zostali oskarżeni o złodziejstwo w trzynastu wypadkach. Między innemi od lutego roku 1931 do lipca 1933 oszukali Pacific Shore Oil Company na 35 tysięcy dolarów. Świadkami są akcjonarjusze tego towarzystwa.

Sergjusz Mdivani był swego czasu małżonkiem gwiazdy filmu Poli Negri. Trzeci z braci, Alexis, ożenił się niedawno ze spadkobierczynią miljonów Woolwortha, Barbarą Hutton. L.

W WIRZE STOLICY

WIELKA CHRYJA NA GRZEJOMORDZIE

Reprezentacja bokserska Budapesztu stoczyła 46 meczy i ani jednego nie przegrała. Brawo sędziowie, to wyłącznie ich zasługa!

Opromienieni chwałą, pewni siebie wlazili Węgrzy na ring, warszawiacy skromnie jak na nieznanych polskich matołków przystało. Sędziów jest dwóch: nieszkodliwy Polak i Węgier Kankowsky — prezes międzynarodowej federacji bokserskiej, dygnitarz w sferach specjalistów od bicia po mordzie. Gdy sędziowie przyznają zwycięstwo — jeden temu, drugi tamtemu — jest remis.

Zaczęło się normalnie: tu upercut w zęby, tam swing w brodę, macano i żołądek — bez żadnej krzywdy wygrali dwaj Węgrzy, jeden Polak, jedna walka remis.

Punkty 5:3 dla Węgrów. Seweryniak zręczny ciosem rozcina brew przeciwnikowi — krew się leje, Węgier szaleje, ochlapuje juchą Seweryniaka, nic nie pomaga — przegrywa gładko. Punkty 5:5.

Teraz walczą Szigeti, wicemistrz Europy, i Pisarski, mistrz Polski. Węgier sprężysty, silny, jak koń, Pisarski chudy, długi, ręce jak patyki. No i Szigeti nie może się dobrać do skóry Pisarskiemu, wszystkie ciosy stopowane, garda pierwszorzędna a nasza tyka od czasu do czasu celnie — paf — i punkcik. — Dwie rundy wyraźnie dla króla taktyki i obrony — dla Pisarskiego. W trzeciej Szigeti chce odrobić teren, rzuca się z pasją, Pisarskiego też nagle ponosi temperament, uderza — nie punktuje, wywicha sobie prawą rękę, zwisa mu bezwładnie, nawet się nią nie zasłania — jedną lewą masakruje Węgra, trafia go w nos, zęby, oko, rozszalały pędza po ringu, nie ustaje w furjackim ataku, nie daje się opamiętać, jedną ręką robi marmeladę z gęby wicemistrza Europy.

Gong! Cyrk trzęsie się od oklasków, tak wspaniałego, dramatycznego zwycięstwa nie widziała jeszcze Warszawa. Ogłaszają wynik: remis!-

Słonie w swych klatkach się przeraziły. ryk, gwizd, tupot, wrzawa, — murzyni pożerając orangutanga nie robią więcej hałasu. W godnego prezesa Konkowskiego (bo jasne, że to jego sprawka) poleciały pudełka od zapałek, nowiutki kalosz, z loży ktoś weń rzucił krzesłem, na galerji łamią ławki i ciskają kawałkami drzewa — uciekł za kulisy.

Nic nie pomógł półgodzinny harmider. Wynik pozostał. Punkty 6:6. Wśród rwetesu i hałasu następna walka skończyła się zasłużonym remisem, wreszcie w ciężkiej Khmek - Mizerski walił soczyście z lewa i z prawa. Obrywał sam też trochę, ale gęba napewno więcej spuchła Węgrowi.

Prezes grandziarz oddał swój wyrok i zaraz zwiał. Dobrze zrobił. Wynik — znowu remis! Bezczelna kreatura! Zabrał z sobą na pamiątkę kawałek ławki cisniętej z galerji, kalosza odebrał właściciel, a krzesełko dyrekcja cyrku. Że też nasza wersalska publiczność nie przynosi nawet na tak ważne mecze zgniłych kartofli (jajka są za drogie), ciekawe czy trafiłby ktoś w łysinę szelmy Konkowskiego.

No i ostateczny rezultat 8 : 8. Wymigał się Budapeszt. Zasłużył na 6:10, a już murowanie 7:9. Lecz cóż — wiadomo — boks bije, a sędziowie nawalają. Tak było zawsze, było i obecnie; tradycja ma też swoje prawa. **Karol.**

MIŁY PREZENT

Estetyka życia codziennego niekoniecznie musi się wiązać z wielkim nakładem pieniężnym. Wyroby ludowe są jednocześnie piękne i tanie.

Bazar Przemysłu Ludowego (Zamkowa 8) gromadzi najprzeróżniejsze wytwory wiejskiego przemysłu artystycznego. Obok płócien wzorzystych i kilimów na uwagę zasługuje ceramika ludowa ze wszystkich stron Polski.

Praktyczne zastosowanie tkanin ludowych do życia miejskiego widzimy w dziale galanterji zarówno damskiej (np. b. ładne torebki) jak i męskiej (krawaty lniane). — Nadzwyczaj efektownie wyglądają albumy i pudełka, oprawne w płótno kilimowe, oraz poduszki wzorzyste, odpowiednie do mebli, krytych kilimami ludowemi.

Sezon narciarski znajduje odbicie w dziale wełny. Ciepłe rękawiczki i skarpetki narciarskie są do wyboru za niską cenę.

Wybierając prezent gwiazdkowy obowiązkowo zwiedzić trzeba **Bazar Przemysłu Ludowego — Zamkowa 8.**

„Polski savoir vivre"

Temat poniższy był już w swoim czasie opracowany przez Boya - Żeleńskiego w jednym z jego feljetonów. Ale wobec tego, że ukazała się nowa w tejże materji książka z datą 1934, trzeba podjąć temat raz jeszcze. Nie po to, by zniechęcać wydawców do puszczania w świat podobnych książek; nie po to, by odstraszyć autorów od pisania podobnych rzeczy.

Książka p. Marji Vouban i p. Michała Kurcewicza p. t. „Jak składać wizyty i przyjmować gości" jest zapewne w duchu epoki, dążącej do wytworności i elegancji. Wyraz „wytworny" należy dziś, jak wiadomo, do najbardziej rozpowszechnionych; pęd do kultury salonowej ogarnął szerokie masy. Książka więc p. Vauban i p. Kurcewicza godna jest uwagi jako sformułowanie postulatów współczesnego życia towarzyskiego; tak samo jak kodeks honorowy, na którego niedorzeczność narzekamy, lecz mimo to przytrzymujemy się jej bezmyślnie, komplikując i zatruwając sobie życie.

Autorzy poręcznika dobrego tonu noszą historyczne pseudonimy. Pani Marja Vauban, przybierając francuskie nazwisko, nie myślała, przypuszczam, o Sebastjanie Vauban, znakomitym marszałku Francji z czasów Ludwika XIV; raczej metresa ks. Pepi nasunęła jej przezwisko. Vaubanka — reminiscencje alkowy. P. Michał Kurcewicz sięgnął do sienkiewiczowskich kniaziów: Rozłogi, ukrainna szlachetczyzna, rozmach. W ten sposób obydwoje autorzy reprezentują niejako dwa źródła, z których wypłynęła polska kultura towarzyska: francuską buduarową ogładę i sarmackie ceremonjalne tradycje. Tak rozumiałbym symbolikę ich pseudonimów. I dlatego zapewne nadali serji książek swoich, poświęconych wytworności, ogólny tytuł „polski savoir vivre"; prócz wymienionej jest w tej serji jeszcze — „Rozmowa towarzyska" i „Zasady dobrego wychowania".

Pseudonimy autorów są pretensjonalne i głupie,jak również ich „polski savoir vivre". Niema polskiego. Mogą być polskie obyczaje i zwyczaje, polska kuchnia i polskie tradycje narodowe. Savoir vivre jest międzynarodowy. Autorzy podręcznika odmienne jednak mają w tej kwestji zdanie. Polacy, piszą, obdarzeni są przyrodzonemi talentami towarzyskiemi. Poziom życia towarzyskiego w Polsce jest dużo wyższy od zagranicznego. Polacy, zdaniem ich, odznaczają się wielką wrażliwością, niezmiernym taktem i umiarem, subtelnością i delikatnością. Wszystkie te zalety posiadamy bezwarunkowo w większym stopniu od zagranicy. Niech i tak będzie. Aczkolwiek możnaby zapytać, dlaczego wszystkie wyrazy w naszej mowie, związane z życiem towarzyskiem, są pochodzenia obcego. Subtelność i delikatność — mniejsza z niemi. Ale — takt, dobry ton, savoir vivre, wizyta, bal, prezentacja, salon, smoking, menu, kolacja, toaleta, dezodoryzacja, bilet, kodeks honorowy — i wiele innych, wszystkie psiakhew zagraniczne. Możnaby zauważyć, że proste wyliczenie tych subtelności towarzyskich zadaje kłam wygórowanej opinji Vaubanki i kniazia. Przecie te subtelności musiały do nas skądziś przywędrować, skoro nie mamy własnych słów na ich oznaczenie? Nie będę się zresztą o to z autorami kłócił: kłótnia w eleganckiem towarzystwie jest niedopuszczalna. Mało tego, w rozmowie salonowej nie należy poruszać tematów zasadniczych i poważnych, jakim może stać się sprawa pochodzenia kultury towarzyskiej. Autorzy podręcznika wyraźnie o tem mówią na stronicy 25-ej: „rozmowa towarzyska przeskakuje z tematu na temat, jest przeto z konieczności powierzchowna". Poskakajmy.

A więc. Co trzeba zrobić, gdy się niechcący przyjdzie w marynarce na zebranie smokingowe?

Człowiek poważny zapytałby zaraz zasadniczo: jakto można przyjść niechcący? Ale kniaź przeskoczy to zagadnienie i odpowie: należy albo na wstępie przeprosić gospodarza za nieodpowiedni strój, albo prosić o pozwolenie pojechania do domu i przebrania się.

— Szanowny panie, widzę, że wszyscy w smokingach. Ja jestem niechcący w marynarce. Bardzo pana przepraszam.

— Głupstwo, drogi panie. Nie ma pan większego zmartwienia?

— Możeby jednak pozwolił pan pojechać mi do domu i przebrać się?

—Chcesz pan koniecznie, to jedź pan. Ale szczerze mówiąc, nie radzę. W tłoku ujdzie, a prócz tego szkoda czasu. Zaraz siadamy do kolacji.

Ceremonjałowi stało się zadość. Gość zostaje. Rozmowa przeskakuje. „Porusza się najchętniej sprawy aktualne, a więc mówi się w karnawale o balach, na wiosnę o spodziewanym wyjeździe letnim, w jesieni o projektach na przyszły sezon. Prócz tego o ostatnich wydarzeniach politycznych, o premjerach teatralnych, świeżo wydanych książkach, ostatnim towarzyskim skandaliku, ślubie, rozwodzie — słowem, o najrozmaitszych rzeczach, stanowiących sensację dnia".

O wydarzeniach politycznych? — Hm.

O premjerach teatralnych? Naprzykład o „Dziadach" w Wilnie? — Hm.

O nowych książkach? O podręczniku dobrego tonu? — Hm.

* * *

O skandaliku towarzyskim? Że ona niby puściła się z nim? — Hm. Że on rozchodzi się z żoną? — Hm, hm. Że... że... Hm, hm, hm.

Temperatura na sali podnosi się. Albowiem „trzeba mieć na względzie, że większe skupienie osób wytwarza duszność". Co czynić wówczas? Należy przewietrzyć salę. Jednakowoż „dokonać tego ostrożnie, aby nie zaziębić gości; najlepiej otworzyć okno w pokoju przyległym, a potem wyrównać temperaturę przez otwarcie drzwi". Zrobione. Goście wcinają dalej z wielkim apetytem, kolacja bowiem zaczęła się o godz. 11-tej, zaproszenie zaś opiewało na godz. 9-tą; od 9-tej do 11-tej nic nie jedli, gdyż „nie częstowano ich niczem, aby sobie nie psuli apetytu". Są przy kompocie z ananasów i winie węgierskiem. Właśnie jednemu zdarzył się przykry wypadek: „gość stłukł filiżankę, wylał wino, złamał krzesło i t.p." Jakichże wskazówek udziela w takiej chwili polski savoir vivre i gościowi i gospodarzom? „Gość powinien wyrazić żal spowodu uczynionej szkody i serdecznie przeprosić panią domu. Państwo domu nie lamentują nad szkodą, choćby ich najbardziej dotknęła; przeciwnie, starają się ją bagatelizować i natychmiast każą służbie usunąć skorupy, lub wynieść złamany mebel".

Rozmowa przeskakuje znowu. Jeden z gości „skutkiem nieznajomości koligacji osoby, z którą rozmawiał, powiedział coś ujemnego o jej krewnym". Przypuśćmy, że było to w związku z jakimś skandalikiem towarzyskim. Co począć? Należy koniecznie zagładzić niemiłe odezwanie się i przeprosić daną osobę. Przy tej ceremonji musi się jednak „zachować godność osobistą i wyraźnie nie zaprzeczać temu, co się pierwotnie powiedziało".

— Przepraszam pana najmocniej. Przed chwilą, mówiąc o panu X., nazwałem go nędzną kreaturą. Nie wiedziałem jednak, że to pański wujaszek. Trudno mi zaprzeczyć wypowiedzianym słowom, gdyż uwłaczyłoby to mojej godności osobistej; wszelako raz jeszcze gorąco pana przepraszam za niemiłe odezwanie się".

Jakie mogą być konsekwencje takich przeprosin, podręcznik dobrego tonu nie wspomina. Mojem zdaniem mogą one być dwojakie: albo sprawa honorowa, albo też krewniak wujaszka, jako człowiek dobrze wychowany, odpowiada z uśmiechem przepraszającemu:

— Bagatela. Ja również o moim wujaszku jestem tego samego zdania.

Jeżeli dwa powyższe rozwiązania sytuacji nie dogadzają komuś, niech znajdzie trzecie: autorzy podręcznika stwierdzają niezbicie, że „wiele jest finezyj życia towarzyskiego", a w finezjach tych wciąż trzeba zachowywać subtelność i delikatność. Wszelkie „gafy" stanowią nieprzebaczalne przeciw finezjom wykroczenia. Jakże okropną gafą jest „zapytać wdowca o zdrowie żony". Albo „przybyć we środę na obiad wyznaczony na czwartek". Albo „wziąć daną osobę za kogo innego". Albo zacząć jeść potrawę, o której nie wiemy, jak się do niej zabrać. Albo „częstować kogoś winem z nieotwartej butelki". Albo zgoła skandaliczna gafa, popełniona przez kobietę, a polegająca na tem, że kobieta ofiarowuje swoją fotografję mężczyźnie, z którym nie łączą jej bliższe stosunki. Natomiast gdyby mężczyzna „w przejściu niewygodnem, niebezpiecznem lub ciemnem" puścił przodem kobietę, sam zasię szedł za nią — będzie to z jego strony gafa niedodarowania. Również, jeśli znalazłszy się w windzie z kobietą, nawet nieznajomą, nie... nie zdejmie kapelusza. Także samo gafą natury towarzyskiej jest podanie komuś szklanki wody bez spodeczka, lub zasiadanie do kart nie mając pieniędzy.

* * *

Oto polski savoir vivre, zaprezentowany przez panią Vauban i pana Kurcewicza. Skądże jego wyższość nad zagranicznemi? — pytają autorzy: — skąd subtelność, podpowiadająca człowiekowi skomplikowane rady w finezyjnych sytuacjach towarzyskich? Odpowiedź łatwa: „źródłem tych zalet jest tradycja domu rodzinnego"... Nie znam koligacyj tych dwóch osób i odzywam się niemile o ich domu rodzinnym. Popełniam gafę. Co mam teraz uczynić? Przepraszam za przykrość, ale zachowując godność osobistą, nie zaprzeczam temu, co powiedziałem.

*

Książki p. Vauban i p. Kurcewicza rozchodzą się, jak czytamy w notatce od wydawnictwa, w wielu tysiącach egzemplarzy. Nakład „Zasad dobrego wychowania" wyczerpał się w trzy tygodnie. Wielki jest głód kultury towarzyskiej w Polsce. Firma Michała Arcta, wydając te książki, spekuluje na głodzie kultury. Jest to conajmniej gafa zasłużonej „placówki". **Wysz.**

Wileńska Rada Wojewódzka

W dniu 16 b.m. pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Jaszczołta obradowała w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńska Rada Wojewódzka na swej 6-tej z kolei dorocznej Sesji. Na tem posiedzeniu oprócz członków Rady Wojewódzkiej i członków Wydziału Wojewódzkiego byli obecni Kierownicy władz i urzędów niezespolonych, oraz naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Zagajając posiedzenie p. wojewoda Jaszczołt wygłosił przemówienie, w którem poruszył cały szereg faktów zaszłych w ubiegłym okresie sprawozdawczym, a świadczących wymownie, że społeczeństwo nasze gnębione skutkami, trwającego w dalszym ciągu przesilenia gospodarczego zdało egzamin ze swego opanowania i wytrzymałości, zarazem z zaradności. Pomimo skutków długotrwałego kryzysu, gospodarka naszego życia zbiorowego potrafiła iść naprzód i zwalczać stojące na drodze przeszkody. Na potwierdzenie tych słów p. wojewoda przytoczył cały szereg faktów z takich ważnych dziedzin gospodarki samorządowej jak dział drogowy, zdrowotność i opieka społeczna, podkreślając, że mimo znacznego skurczenia możliwości finansowych związki samorządowe potrafiły przetrwać ten ciężki okres bez uszczuplenia swych agend, stosując tylko cały szereg posunięć, mających na celu racjonalizację i potanienie kosztów ich prowadzenia.

Charakteryzując stan bezpieczeństwa na terenie Województwa, p. wojewoda stwierdził, z zadowoleniem, że mimo okresu kryzysu, wzrostu bezrobocia i zubożenia ludności, oraz płynącego stąd poderwania wiązadeł etycznych, globalna liczba wypadków przestępczości na terenie Województwa przedstawia się w roku sprawozdawczym nietylko nie gorzej, niż w roku poprzednim, lecz w poszczególnych kategorjach przestępstw zanotowano wyraźne zmniejszenie się liczby wypadków.

Z kolei p. wojewoda scharakteryzował sytuację na terenie wsi wileńskiej, dotkniętej klęską tegorocznego nieurodzaju i zapowiedział konieczność zmobilizowania się społeczeństwa na odcinku niesienia zorganizowanej pomocy elementom najbardziej dotkniętym tą klęską. Niezależnie od akcji społecznej Rząd, który jak zwykle do sprawy ulżenia niedoli ludności przykłada wielką wagę, przyjdzie z pomocą w granicach posiadanych możliwości.

W końcu p. wojewoda podkreślił ważniejsze sukcesy, osiągnięte ostatnio przez Rząd nasz na gruncie zarówno wewnętrznym, jak i zagranicą i wyraził nadzieję, że przy daiszem uaktywnieniu społeczeństwa i wyrobieniu w niem samozaradności możemy z całem zaufaniem we własne siły patrzeć w przyszłość, z wiarą, że zwalczymy przeszkody, stojące na drodze do rozkwitu naszego Kraju!

Po przemówieniu p. wojewody przystąpiono do obrad. Porządek dzienny zawierał 8 punktów, z których najważniejszy stanowiło sprawozdanie p. wojewody z działalności administracji państwowej na obszarze Województwa w okresie ubiegłego 1932 — 33 roku budżetowego i ważniejszych zamierzeń na najbliższą przyszłość. W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem brali udział wszyscy członkowie Rady Wojewódzkiej. W wyniku dyskusji, sprawozdanie p. wojewody przyjęto do wiadomości. Pozatem Rada Wojewódzka powzięła szereg uchwał, między innemi uchwaliła dezyderat o konieczności spowodowania obniżenia pobieranych obecnie od upomnień egzekucyjnych opłat do 50 gr., jeżeli chodzi o sumy przewyższające 5 zł., oraz postulat o rozważeniu możliwości zmiany dotychczasowego systemu konserwacji dróg gminnych. Przedmiotem rozważań Rady Wojewódzkiej były dalej sprawy, dotyczące zmiany zbiorowych nakazów na opłatę składki ogniowej na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na nakazy indywidualne, oraz przedłużenia terminu wycofywania rejestrów bierczych z urzędów gminnych. Załatwienie tych spraw Rada zleciła Wydziałowi Wojewódzkiemu.

Z kolei Rada przyjęła do wiadomości referaty informacyjne Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej w Wilnie z działalności tych instytucyj i programu prac na przyszłość, oraz wysłuchała referatu p. Ludwika Maculewicza, dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie na temat: „zagadnienie ochrony interesów producentów nasienia lnianego, oraz zbytu ryb poławianych na terenie Wojew. Wileńskiego". Koreferat w tych sprawach wygłosił na posiedzeniu Rady p. Władysław Barański, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Zastanawiając się nad zagadnieniem ciężkiego stanu rolników, dotkniętych tegoroczną klęską nieurodzaju w Województwie Wileńskiem Rada stwierdziła konieczność zorganizowania w najkrótszym czasie akcji zbiórkowej na rzecz pomocy żywnościowej dla ludności wiejskiej, najbardziej dotkniętej skutkami tej klęski i w tym celu wezwała całe społeczeństwo Wileńszczyzny do czynu ofiarnego. Rozwiązanie sprawy ujęcia akcji zbiórkowej w ramy organizacyjne Rada zleciła Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego.

Z kolei Rada Wojewódzka uchwaliła regulamin Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego i dokonała wyboru członków tej komisji w osobach radnych: Bronisława Wędziagolskiego, Piotra Józefowicza i Marjana Gumowskiego, na zastępców członków tej Komisji wybrano radnych: Witolda Kwinto, Wiktora Maleszewskiego, i Zygmunta Bortkiewicza.

W końcu Rada wysłuchała referatu Piotra Józefowicza, członka Rady z terenu pow. Dziśnieńskiego o normach i podstawach wymiaru drogowych powinności naturalnych, czyli t. zw. szarwarku. Po dyskusji Rada uchwaliła przekazać bliższe opracowanie i przeanalizowanie wniosków referenta Wydziałowi Wojewódzkiemu. Na tem sesja Rady została zamknięta po całodziennem posiedzeniu.

Z działalności Sekcji Gospodarczej Rady Wojewódzkiej BBWR.

W poniedziałek dnia 18 b.m. odbyło się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie plenarne posiedzenie sekcji gospodarczej przy Radzie Wojewódzkiej BBWR. Obradom przewodniczył wiceprezes sekcji dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Władysław Barański.

Zebranie poświęcone było zagadnieniom komunikacyjnym Wileńszczyzny. Wygłoszone zostały 3 referaty, poczem odbyła się dyskusja. Pierwszy referat wygłosił dyr. robót publicznych inż. Zubelewicz na temat stanu prac drogowych na Wileńszczyźnie i zamierzeń w tej dziedzinie na przyszłość. Referent wykazał cyfrowo zacofanie Wileńszczyzny pod względem drogowym w stosunku do innych dzielnic Polski. Tempo robót drogowych jest u nas powolne, a tymczasem może ono wzrosnąć znakomicie, jeśli wyzyskane zostaną wszystkie możliwości w tym kierunku. Dla budowy dróg na Wileńszczyźnie nie potrzeba sprowadzać żadnych kosztownych materjałów; główne czynniki przy budowie dróg bitych to kamień i praca. Należy więc te elementy odpowiednio użyć.

Dyrektor Zubelewicz widzi dwa realne źródła uzyskania robocizny: Fundusz Pracy i świadczenia w naturze. Z kredytów Funduszu Pracy można opłacać robociznę fachową, zaś szarwark dałby sprzężaj i robociznę niefachową. Przy uzyskaniu z Funduszu Pracy 1.600.000 złotych na robociznę fachową rocznie i przy odpowiedniem współdziałaniu samorządów możnaby wybudować rocznie 125 klm. dróg. Dałoby to w ciągu dziesięciu lat 1.250 klm. dróg, a tempo robót wzrosłoby dwukrotnie, jeśli zważymy że np. w roku bieżącym wybudowano zaledwie 66 klm.

Następnie wygłosił referat przedstawiciel Dyrekcji Kolejowej inż. Jan Choiewo na temat projektu przedłużenia kolei Druja — Woropajewo do Oszmiany i Lidy. Projekt ten ma doniosłe znaczenie, bowiem połączy północne powiaty Wileńszczyzny z Nowogródczyzną.

W tej sprawie zebrani wypowiedzieli się, iż w pierwszym rzędzie należałoby przeprowadzić studja ekonomiczne i zastanowić się nad kwestją opłacalności tej przyszłej magistrali kolejowej, dopiero na dalszym planie winny być studja techniczne, których koszt oczywiście jest znacznie większy. Propaganda winna iść w kierunku zainteresowania wszystkich tych czynników, które w przyszłości będą partycypować w korzyściach wypływających z istnienia kolei Woropajewo — Druja — Oszmiana — Lida.

Ostatni przemawiał dyrektor inż. Barański, który podniósł konieczność udzielenia preferencyj taryfowych dla Wileńszczyzny. Nie chodzi tu o zdobycie przywileju, lecz tylko o wyrównanie szans naszej dzielnicy zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Sprawa preferencyj taryfowych jest fragmentem szerszej akcji obejmującej m. in. kwestje poziomu cen kartelowych, preferencyj dla surowców lokalnych oraz rozmiarów niezbędnych inwestycyj na Wileńszczyźnie. Kwestje te należy traktować łącznie jako konieczny postulat wyrównania warunków rozwojowych Ziem Północno- Wschodnich z resztą kraju.

Wszystkie te sprawy znalazły oddźwięk w bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich dziedzin życia gospodarczego Wileńszczyzny.

Wybory do Rad Gminnych

W POWIECIE WILEŃSKO-TROCKIM I OSZMIAŃSKIM

Trwająca akcja wyborcza do rad gminnych objęła od dnia 15 b.m. do 19 włącznie w powiecie wileńsko-trockim 10 gmin oraz w powiecie oszmiańskim cztery gminy. Poza znanemi wynikami wyborów do rad gminnych w Oranach, Gierwiatach i Mickunach powiatu wileńsko-trockiego notujemy tutaj wynik wyborów w gminie Worniańskiej tegoż powiatu. Jak się okazuje, zgłoszono tam aż 10 list, z których tylko jedna została ze względów formalnych unieważniona. BBWR uzyskał 15 mandatów: 3 mandaty przypadły na listę dziką i 2 — opozycji. Frekwencja wyborców 85 proc.

Z powiatu oszmiańskiego nadeszły pierwsze wiadomości o wyborach w Graużyszkach, Dziewieniszkach i Smorgoniach. W Graużyszkach na 16 mandatów zgłoszono aż 19 list. Z wyjątkiem listy Nr. 1, złożonej przez miejscowy Komitet Bloku, wszystkie pozostałe były wykwitem osobistych ambicyj różnych zdyskredytowanych działaczy, którzy w ten sposób pragnęli wykazać swoje „zainteresowanie" samorządem. Inicjatorzy tych list nie umieli wskazać, jakich pragną mieć kandydatów i nie zdobyli w żadnym wypadku ponad kilka podpisów zgłaszających listę. Mimo, iż przewodniczący komisji z wielką dozą cierpliwości oczekiwał w ciągu paru godzin na wypełnienie nieformalności na owych listach, zgłaszający nie umieli sprostać zadaniu. Wobec takiego stanu rzeczy wszystkie te efemerydalne listy zostały unieważnione. Mandaty przypadły wyłącznie liście Nr. 1.

Mniej więcej w analogicznych warunkach odbyły się wybory w Dziewieniszkach, gdzie poza listą Bloku zgłoszono jeszcze 6 list, które ze względów formalnych zostały unieważnione BBWR przypadły wszystkie mandaty w ilości 20-stu.

Podkreślić należy, iż w obu tych gminach zebrani wyborcy wyrażali oburzenie pod adresem owych warchołów, którzy przyczynili się do opóźnienia aktu wyborczego. Zarówno w jednej jak i w drugiej gminie wynik wyborów do rad gminnych pokrył się w 100 proc. z wynikami wyborów do rad gromadzkich i przyjęty został z uznaniem przez ludność.

W Smorgoniach zgłoszona została wyłącznie lista BBWR i na nią przypadły wszystkie 20 mandatów. Listę kandydatów otwierało nazwisko tamt. działacza rolnika Ignacego Dubickiego. W wyborach wzięło udział 95 proc. uprawnionych do głosowania.

KRONIKA wileńska

ŚRODA Dziś 20 Teofila Jutro Zenona

Wschód słońca g. 7,40

Zachód słońca g. 2.50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 19 grudnia 1933 r.

Ciśnienie średnie 764
Temperatura średnia — 8
Temperatura najwyższa — 6
Temperatura najniższa — 13.
Opad: 0,2
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: zniżkowa.
Uwagi: pochmurno — przelotne opady.

PROGNOZA.

W całym kraju lekki, w górach umiarkowany mróz. W dzielnicach zachodnich w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

URZĘDOWA

— **Nominacje w administracji państwowej.** Przybył do Wilna z Warszawy w celu objęcia stanowiska zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim p. Kamiński.

Referendarz Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie p. Iwanicki mianowany został kierownikiem referatu bezpieczeństwa w wileńskiem Starostwie Grodzkiem.

— **Widowiska w dniu wigilijnym.** Ze Starostwa Grodzkiego dowiadujemy się, że w dniu 23 bm. z powodu wigilji Bożego Narodzenia wszelkie widowiska są zakazane.

MIEJSKA.

— **Spęd bydła na targowiska.** W bieżącym tygodniu przedświątecznym, spęd bydła na targowiska miejskie cokolwiek się zwiększył. Na konsumcję miejscową zakupiono 1756 sztuk, pobliskie gminy zakupiły 647 sztuk. Popyt nie jest większy niż w tygodniu ubiegłym, mimo normalnych cen.

— **Pierwsze protokuły na rynkach.** Wczoraj sporządzono na rynkach w mieście 8 protokułów za pobieranie wyższych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

— **Ceny węgla.** W sprawie cen węgla odbędzie się w Starostwie Grodzkiem konferencja z przedstawicielami hurtowników.

UNIWERSYTECKA

— **Z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego.** W czwartek 21 grudnia br. o godz. 12-tej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Edwarda Hoffmana na stopień doktora filozofji.

AKADEMICKA

— **Sekcja Absolwentek przy Sodalicji Akademiczek** zawiadamia swe członkinie, że dnia 21 bm. o godz. 7 w kościele OO. Jezuitów odbędzie się Msza św. żałobna za Muszkę Żongołłowiczównę.

ŻYDOWSKA

— **Żydzi radzą — jak zaostrzyć bojkot.**— Wczoraj w lokalu Gminy Żydowskiej odbyło się zebranie przedstawicieli żydowskich organizacyj w Wilnie, pod przewodnictwem dr. Wygodzkiego. Tematem zebrania było wzmocnienie akcji bojkotowej hitlerowskich Niemiec i kwesta na rzecz uciekinierów żydów z Niemiec. Celem propagandy bojkotu postanowono zaprosić do Wilna dr. Goldmana, który ma wygłosić szereg odczytów propagandowych o bojkocie przeciwniemieckim. (K.)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Komitetu Głównego Polsk. Czerwonego Krzyża** odbyło się w Warszawie dnia 16 bm. — Na posiedzeniu został zatwierdzony preliminarz budżetowy oraz program prac na rok 1934. W obradach komitetu wzięli udział między innymi: prezes zarządu wileńskiego okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz delegat okręgu.

— **Zebranie Miejskiego Komitetu LOPP.** Dziś o godz. 20-tej w Starostwie Grodzkiem odbędzie się zebranie Komitetu Miejskiego L. O. P. P. — Obecność prezesów względnie delegatów poszczególnych kół LOPP obowiązkowa.

RÓŻNE

— **Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934.** W listopadzie br. Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił na wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie do ministerstwa skarbu z prośbą o zastosowanie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934, podobnych do ulg stosowanych w roku bieżącym.

Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 6 bm., który uwzględnia postulaty izb przem.-handlowych.

Bliższych informacyj w sprawie wymienionych ulg udziela biuro Izby Przem.-Handl. w Wilnie, Mickiewicza 32, pokój 13, w godz. 10—12 (tel. 11-30).

— **Wigilja w wojsku.** W oddziałach KOP i garnizonu wileńskiego odbędą się tradycyjne wigilje.

Poczynając od 23 bm. na okres świąt urlopy w wojsku będą udzielane w dwóch turnusach. — W czasie świąt wojsko otrzyma lepsze porcje oraz przeznacza się dla żołnierzy bezpłatne przedstawienia w kinach i teatrach.

— **Oddział Konny Związku Strzeleckiego** podaje do wiadomości, że Sekretarjat Oddziału mieści się przy ul. Żeligowskiego 4. Czynny w środy i soboty od 18—19 i w niedziele od 10 do 11-ej; że we środę dnia 20 bm. o godz. 18 odbędzie się zbiórka całego Oddziału Konnego; że Tradycyjny Opłatek Koleżeński odbędzie się dnia 6 stycznia 1934 r. (w sobotę). Zapisy przyjmuje Sekretarjat w godz. urzędowych do dnia 3 stycznia 1934 r.

— **Dyrekcja Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego** niniejszem uprzejmie zaprasza byłe nauczycielstwo i byłe uczenice gimnazjum na tradycyjny „Opłatek", który się odbędzie dnia 21 bm. o godz. 17-tej w lokalu gimnazjum, ul. Orzeszkowej 9.

— **Głos z Domu Noclegowego dla Kobiet.** Wobec zbliżających się Świąt, które każdemu niosą nadzieję jaśniejszej chwilki życia — zarząd Domu Noclegowego w imieniu najnieszczęśliwszych kobiet i dzieci, pozostających pod jego dachem, zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem do składania ofiar w postaci żywności, znoszonej odzieży, zepsutych zabawek, pism i książek do czytania itp. — by w tym dniu wigilijnym choć trochę radości przynieść tym, których los tak ciężko dotknął. Na poparcie naszej prośby podajemy liczbę nocujących kobiet i dzieci w listopadzie: 2602 osoby. Ofiary choćby najskromniejsze, prosimy składać na ręce kierowniczki Domu Noclegowego, ul. Żydowska 10.

— **Pan Z. Ch.** — Po dłuższej nieobecności zjawił się w Wilnie p. Z. Ch., znany z rozrzucania pieniędzy wśród biednych. Właśnie wczoraj p. Z. Ch., którego obstąpiono na ulicy Wileńskiej, rozdał między żebraków większą sumę pieniędzy. Również na ul. Zamkowej napastowała go większa grupa biednych.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w środę dnia 20 grudnia o godz. 8,30 wiecz. po raz drugi sztuka F. Halperina „Miriam", — przedstawiająca panowanie Heroda, oraz walki o dziedzictwo tronu Judei. Specjalna ilustracja muzyczna S. Czosnowskiego, tańce układu baletmistrza C. Januszkowskiego, stylowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika, oraz doskonała reżyserja W. Czengerego — składają się na całość wielce interesującą. Udział biorą: Skrzydłowska, Jasińska-Detkowska, Wilińska, Ściborowa, Górska, Tatarkiewicz, Gliński, Neubelt, Dejunowicz, Kersen, Pawłowski, Dobrowolski.

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, środa 20 b. m. (pocz. seansów o g. 4-tej): film „Wiara, Nadzieja, Miłość" Na scenie „Rewizor" Gogola, skrót sceniczny.

Sylwester w Teatrze na Pohulance. Tradycyjnym zwyczajem urządzają artyści T. M. w „Noc Sylwestrową" Wielką Rewję Sylwestrową w 20 obrazach. Humor, balet, śpiew, parodje, skecze, migawki itd.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Dzisiejsza premjera.** Dziś ukaże się po raz pierwszy w nowej szacie dekoracyjnej, efektowna i wielce melodyjna operetka Jacobi'ego „Targ na dziewczęta", posiadająca błyskotliwy humor, werwę, oraz ciekawe pod względem muzycznym ujęcie tematu. W rolach głównych wystąpią: Halmirska, Kaupe, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz-Wichrowski, który tę operetkę wyreżyserował. Ciekawe produkcje taneczne: „Taniec cowboyów" i „rewję floty" wykona zespół baletowy z udziałem primabaleriny Martówny i Ciesielskiego. Interesująca akcja przenosi widza z farmy amerykańskiej na pokład yachtu, a następnie do wytwornego gabinetu adwokata. Premjera tej oryginalnej operetki wywołała żywe zainteresowanie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś premjera

TARG NA DZIEWCZĘTA

operetka w 3-ch aktach JACOBI'EGO

Uwaga Dzieci! Wesołe Święta w „Lutni". W poranek świąteczny 26 bm. przesuną się przez scenę aktualne postacie: Dziadzio-Piernik i Babcia-Bakalja z całym swoim dworem marcepanów choinkowych, lalek i pajaców w wybornej i wesołej bajce fantastycznej p. t.: „Dziadzio-piernik i babcia-bakalja". Muzyka, przepiękne tańce. Początek o godzinie 12,30.— Ceny miejsc zniżone od 25 gr.

— **Wieczór Uczniowski Konserwatorjum.** — We środę, dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór muzyczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie. Do popisu staną klasy: fortepjanu, skrzypiec, śpiewu solowego instrumentów dętych. Dla uczniów Konserwatorjum i ich rodzin — wstęp wolny za kartami; dla publiczności wstęp 50 gr.

Karty wstępu można otrzymać w sekretarjacie Konserwatorjum (ul. Końska 1) od g. 4 — 7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Kapitan Dreyfus
PAN — Dziwolągi.
ROXY — Maleńka z Montparnassę
CASINO — Dzika dziewczyna.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradzione mieszkania.** Z mieszkania Borejkowej Michaliny (Nowoświecka 18-b) nieznani złodzieje podczas nieobecności domowników skradli garderobę i drobną biżuterję łącznej wartości 500 zł.

— Goleniewskiemu Stanisławowi ((II Połowa 1) skradziono rewolwer.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej Nr. 4 przy ulicy Teatralnej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 3 tygodni. Przy dziecku była kartka z napisem: „Dobrzy ludzie proszę zaopiekować się biedną sierotą". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **ZŁODZIEJ W KASIE CHORYCH. Mimo stałych obław, złodzieje jak widać, nadal zaglądają do poczekalni Kasy Chorych.**

Świadczy o tem fakt okradzenia jednego z interesantów, któremu wyciągnięto wczoraj z kieszeni zegarek.

— **SPRAWKI P. BAŃKOWSKIEGO. Właścicielka bufetu w zlikwidowanym teatrzyku „Gong" A. Bujdowa (Beliny 6), powiadomiła policję, że zbiegły z Wilna „dyrektor" teatru St. Bańkowski (przywłaszczył kaucje pracowników), skradł na jej szkodę 50 tabliczek czekolady, balon od wody sodowej i inne artykuły, ogólnej wartości stu kilkudziesięciu zł.**

— **KRADZIEŻ W FIRMIE SZENKIER.** — **W związku z onegdajszem ograbieniem sklepu jubilerskiego Szenkiera przy ul. Niemieckiej, dowiadujemy się, że o jakiejkolwiek symulacji, jak to pierwotnie sądzono, nie może być mowy i że firma Szenkier padła ofiarą włamywaczy na przeszło 2000 złotych.**

BRASŁAW.

— WŁAMANIA SKLEPOWE. W Brasławiu okradziono dwa sklepy: ze sklepu przy ul. Piłsudskiego 117 skradziono na szkodę Dagowiczowej Estery różne towary galanteryjne na blisko 400 zł.; ze sklepu zaś Boczarowskiego Stefana różne gatunki win i wódek oraz wyroby tytoniowe i dwie obrączki, ogólnej wartości 350 zł.

Z SĄDÓW

UKARANE SKĄPSTWO

W dobie największego rozkwitu medycyny, zdarzają się jeszcze następujące wypadki: Działo się to w folwarku Kobysz, gminy Trockiej.

Niejaka Tekla Szulcowa obawiała się jak ognia ospy. Ale ta sama Szulcowa miała jednocześnie 4-miesięczną córeczkę. Dziecku przeto w pierwszym rzędzie mogła zagrażać choroba.

Wiadomo, iż jest szczepionka, lecz za szczepienie trzeba zapłacić lekarzowi, gdy tymczasem jako drugą cechę obok troskliwości matczynej, posiadała Szulcowa—skąpstwo.

Postanowiła zatem szczepienia dokonać samej. Instrumentami chirurgicznemi była zwykła, przez wszystkich domowników używana brzytew i gęsie piórko.

Brzytwą nacięła dziecku na obu rękach ranki, a gęsiem piórkiem naniosła tam nieco ropy z obropiałych ranek, normalnie szczepionej dziewczynki, córki sąsiadki.

Oczywiście rezultat takiego szczepienia nie kazał na siebie długo czekać.

Dziecko dostało zakażenia krwi i w dwa dni zmarło.

Wczoraj sąd w Wilnie skazał Szulcową na 6 miesięcy więzienia, biorąc przytem jako okoliczności łagodzące nieuświadomienie oskarżonej oraz to, iż działała w „najlepszej wierze". dn.

ZAKOPAŁA ŻYWE DZIECKO

Niedaleko folwarku Ustronie w gm. rzeszańskiej jest duży las.

Lasem tym przechodził pewnego razu 13-letni pastuch Jan Giedrojć i bardzo się zdziwił, gdy pod jednem z drzew spostrzegł wyraźnie ruszającą się ziemię.

Zdumienie przeszło jednak w przerażenie, gdy jednocześnie z pod ruszającej się ziemi doleciało przytłumione kwilenie dziecka.

Chłopiec opanował się i począł odgrzebywać Niezadługo też z pod chrustu przysypanego ziemią wydobył małe dziecko.

Była to dziewczynka w wieku około paru tygodni.

Wypadkiem zainteresowały się władze śledcze i ostatecznie wczoraj pod zarzutem usiłowania dzieciobójstwa stanęła przed sądem niejaka Leokadja Walentynowiczówna, służąca wspomnianego folwarku.

Oskarżona tłumaczyła się, iż myślała, że dziecko porodziła nieżywe. W wyniku jednak całej rozprawy sąd skazał wyrodną matkę na 1 rok więzienia.

Dziecko owe po wybraniu z ziemi żyło jeszcze kilka dni. dn.

ZAJŚCIE PRZED „POLONJĄ"

W dniu 4 września wieczorem na ul. Mickiewicza wybuchła awantura przed restauracją. „Polonja". Kłóciło się między sobą paru oficerów i jakiś cywil.

Z chwilą atoli, gdy cywil uderzył w twarz jednego z oficerów a ten nie pozostał dłużnym, całem zajściem zainteresował się stojący na rogu Mickiewicza i Wileńskiej policjant.

Ostatecznie, jako winnego zakłócenia porządku publicznego należało odprowadzić do komisarjatu owego cywila.

— Pan pozwoli do komisarjatu.

— Ja do komisarjatu — pan zwarjował. Jestem zastępcą naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Nogi posterunkowego podciągnęły się odruchowo do postawy służbowej. Lecz trwało to tylko moment.

„Zastępcę" naczelnika bezpieczeństwa odprowadzono pomimo sprzeciwu do komisarjatu i tam dopiero okazało się, że jest to oficer w stanie spoczynku Jan Malanowicz. Długo się jeszcze awanturował, domagając się zwolnienia, a nawet uderzył w twarz zagradzającego wyjście policjanta.

Epilog powyższego zajścia rozegrał się wczoraj na sali sądowej, przyczem wyrok brzmiał — 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 3. dn.

ŚWIĘCIANY.

— **POŻAR. W zaść. Bujkiszki gm. komajskiej spaliło się na szkodę Stalewicza Michała kilka zabudowań gospodarskich wraz z żywym inwentarzem, zbożem i narzędziami rolniczemi. Ogólne straty blisko 5.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem podczas karmienia bydła.**

KOBRYŃ.

— **WYPADEK Z KOMEND. „STRZELCA" Wczoraj rano koło st. Kobryń pociąg Nr. 832 potrącił przechodzącego tuż koło torów komendanta „Strzelca" pow. kobryńskiego, p. Kaz. Pigułkowskiego, który na szczęście nie doznał zbyt poważnych obrażeń.**

SPORT

Z KLUBU PRAWNIKÓW

Rada Gospodarzy Klubu Tow. Sportowego Prawników komunikuje, iż w celu ożywienia życia towarzyskiego w nowej siedzibie Klubu z dniem 19 b.m. ustaliła wtorki i jako dnie klubowe, przeznaczone na zebrania towarzyskie, pogadanki i odczyty, w dnie te będzie ponadto przygrywała muzyka taneczna.

Zabawa otwarcia nowego lokalu klubu przewidziana została w noc Sylwestrową.

Kierownictwo sportowe jednocześnie donosi, że z powodu mrozów wyznaczony na dzień 17 b.m. kurs narciarski został odwołany do czasu nastania sprzyjających warunków atmosferycznych.

Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany drogą komunikatu prasowego.

HALLO! TU AZS!

SN. AZS. organizuje w okresie feryj świątecznych od dnia 27 grudnia br. do 7 stycznia 1934 kurs-wycieczkę narciarską do Zakopanego. — Koszt wycieczki łącznie z utrzymaniem i podróżą 60 zł. — Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje do soboty dnia 23 grudnia br. Sekretarjat AZS-u, codziennie w godzinach 18—20 w lokalu AZS, ul. Świętojańska 10, gmach główny USB.

SN. AZS. PODAJE DO WIADOMOŚCI, że w niedzielę dnia 24 oraz poniedziałek 25, wtorek 26 będzie prowadzony kurs narciarski t. zw. „świąteczny".

Zbiórka narciarzy w wyżej wymienione dnie w schronisku narciarskiem AZS-u, ulica Kościuszki 12, o godz. 10-tej.

WYJAZD ZAWODNIKÓW AZS NA KURS NARCIARSKI DO ZAKOPANEGO

We wtorek dnia 27 bm. wyjadą z Wilna na kurs do Zakopanego narciarze AZS-u: Stankiewicz, Starkiewicz, Umiastowski, Perłowski, Chomętowski i Lisiecki.

IV AKADEMICKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI.

odbędą się w Rabce od dnia 1 do 4 lutego 1934 roku w konkurencji międzynarodowej. W zawodach tych biorą udział zawodnicy A. Z. S. Wileńskiego.

MECZ REWANŻOWY POLSKA — NIEMCY

Zarząd Pol. Związku Piłki Nożnej ustalił w porozumieniu z Niemcami, że rewanżowe spotkanie piłkarskie Polska — Niemcy dojdzie do skutku definitywnie w dniu 2 września 1934 r.

W swoich projektach meczów międzypaństwowych — PZPN ma na rozkładzie następujące spotkania: z Czechosłowacją — w kwietniu, ze Szwecją — 23 maja, pozatem: ze Szwajcarją Jugosławją, Rumunją i prawdopodobnie z Sowietami.

Ofiary

Dla herbaciarni dla inteligencji na Dobroczynnym zaułku zł. 3 — Bakszewiczowie.

Doręczone dnia 15 bm. na ulicy służącej mojej Magdalenie Pik, przez nieznaną mi osobę gęś, indyczkę i zająca, ofiaruję na rzecz najbiedniejszej rodziny inteligentnej m. Wilna. Józef Siawciłło, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie.

Zamiast kwiatów na grób śp. Wł. Budkiewicza zł. 20 na fundusz imienia Wł. Budkiewicza „Bratnia Pomoc" państwowego gimn. im. Adama Mickiewicza.

PUDER LE NARCISSE BLEU de Mury WSZĘDZIE DO NABYCIA

Nowa taryfa kolejowa

Z dniem 1 stycznia kolej wprowadza nową taryfę, którą podajemy poniżej z zaznaczeniem różnic zniżkowych. Jeśli chodzi o przejazdy do miejscowości niedalekich, jak Święciany, Brasław itd., taryfa, jako podmiejska, pozostała bez zmian.

	stara kl. III	nowa	stara kl II	nowa
Wilno — Lida — 94 kilom.	6,60	6,20	9,90	9,30
Wilno — Grodno 157 km.	11,00	8,60	16,50	12,90
Wilno — Białystok 240 km.	15,80	11,80	23,70	17,70
Wilno — Warszawa Gł. 427 km.	26,00	19,20	39,00	28,80
Wilno — Lwów 691 km.	36,20	27,00	54,30	40,50
Wilno — Kraków 789 km.	39,00	29,20	58,50	43,80
Wilno — Stołpce 263 km.	17,40	13,00	26,10	19,50
Wilno — Nowogródek 146—26 km.	10,20	8,20	15,30	12,30
Wilno — Brześć Centr. 365 km.	23,00	17,00	34,50	25,50
Wilno — Lublin 534 km.	30,60	22,80	45,90	34,20

Po mrozach — śnieg

WILNO. Po fali mrozów, które na wsi dochodziły do 30 stopni, nastąpił jak się zdaje, okres śnieżyc.

W północnej części Wileńszczyzny od 2 dni pada duży śnieg. Również w Wilnie zanotowano wczoraj wieczorem opady śnieżne.

Komuniści wileńscy w obronie podpalaczy Reichstagu

WILNO. Na polecenie władz centralnych, komuniści wileńscy organizują rzekomo na sobotę akcję protestacyjną w związku z zapowiedzianym na ten dzień wyrokiem w procesie o podpalenie Reichstagu.

Choinki do Niemiec

WILNO. Transport kilku tysięcy choinek odszedł onegdaj z Wileńszczyzny do Prus Wschodnich, zakupiony jednocześnie z większą partją drobiu.

Czad w zakładzie dla ociemniałych

WILNO. Niemal codziennie notowane są w mieście wypadki zaczadzenia.

Wczoraj znowu cztery osoby uległy zatruciu, a m. in. ofiarą czadu padły wychowanki zakładu dla ociemniałych przy ul. Antokolskiej 18. Dwie niewidome, śpiące we wspólnym pokoju, znaleziono wczoraj bez przytomności, lecz dzięki szybkiej pomocy lekarskiej zdołano je uratować. Jedną z zatrutych przewieziono do szpitala Sawicz w stanie dość poważnym.

nowogródzka

— **Urzędowa.** Pan wojewoda Świderski w dniu 17 b.m. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. wojewody spodziewany jest we czwartek dnia 21 b.m.

— **Powiatowe koło POW.** W dniu 17 bm. odbyło się w Nowogródku zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Peowiaków. Po przyjęciu statutu i deklaracji ideowej, uchwaleniu składek członkowskich i ustaleniu w ogólnych zarysach pracy na najbliższy okres, ze szczególnem uwzględnieniem działu bratniej pomocy— powołano zarząd koła z prezesem p. Saturninem Ogińskim na czele oraz wysłano depeszę hołdowniczą do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, tudzież depesze do prezesa zarządu gł. Zw. Peowiaków gen. Rydz-Śmigłego i do zarządu głównego.

— **Zebranie organizacyjne Koła Powiatowego Peowiaków w Nowogródku.** W dniu 17 b.m. odbyło się w Nowogródku pod przewodnictwem p. S. Osińskiego zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Peowiaków, przy udziale z górą 30 członków przybyłych z terenu całego powiatu.

Po przemówieniach powitalnych p. K. Arczyńskiego (zagajenie), przewodniczącego p. Osińskiego, powitał zebranie przedstawiciel miejscowego Koła Związku Legjonistów p. kpt. Majcher, który w serdecznych słowach życzył rozwoju i owocnej pracy bratniej organizacji Peowiaków.

Statut, oraz deklarację ideową — odczytał p. A. Bruszkiewicz. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego w osobach p.p. Z. Szczepańskiego, K. Arczyńskiego i G. Engmana — złożył p. Arczyński, po którem obecni wyrazili organizatorom podziękowanie.

W wyborach do władz koła powołano jednogłośnie p.p. na prezesa — S. Osińskiego, na członków zarządu K. Arczyńskiego, G. Engmana dr. Wadasa, H. Haze i A. Bruszkiewicza. Na zastępców p.p. H. Bokunową i R. Kawalca. Do komisji Rewizyjnej p.p.: K. Małynicza, Pacholską, Skrzypka, J. Małynicza i Włodarczyka.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnemi postanowiono utworzyć dwie placówki lokalne Peowiaków w tem jedną w Nowojelni.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prezes Zw. Legjonistów p. kpt. Majcher, apelował do nowopowołanego zarządu Koła Peowiaków, aby wszczął kroki, celem zorganizowania w Nowogródku Zarządu Okręgowego Peowiaków, wskazują na duże korzyści ze względu na konieczność koordynowania pracy poszczególnych kół w terenie województwa.

Referat organizacyjny, bardzo pięknie ujęty — wygłosił p. A Bruszkiewicz. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. Składki członkowskie uchwalono w wysokości najmniej trzy złote rocznie.

Na zakończenie zebranie uchwaliło jednogłośnie wysłać depeszę hołdowniczą Budowniczemu Polski Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz depeszę do Prezesa Zarządu Głównego Zw. Peowiaków p. gen. Rydza Śmigłego i do Zarządu Głównego w Warszawie.

—**Z działalności Związku Peowiaków.** Dnia 20 grudnia odbędzie się zebranie zarządu Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Nowogródku, na którem nastąpi podział czynności poszczególnych członków zarządu, omówienie szczegółów współpracy ze Związkiem Legjonistów, sprawa świetlicy Związku Peowiaków, organizacja działów pracy: bratniej pomocy, finansw, działalności kulturalno-oświatowej, Przysposobienia Wojskowego.

— **Bal Sylwestrowy w Ognisku.** Dorocznym zwyczajem **Ognisko wydaje Bal Sylwestrowy** w swoim lokalu, w dniu 31 grudnia. — **Wstęp dla członków i ich rodzin oraz akademików po 2 zł. od osoby, dla wprowadzonych gości 3 zł. od osoby. Obowiązuje strój wieczorowy. Początek o godzinie 10 wieczór.**

Osoby, które nie otrzymały jeszcze zaproszeń — mogą się zgłaszać do p. radcy Żdżarskiego w biurze, ew. telefonicznie.

Zamówienia na stoliki przyjmuje gospodarz Ogniska p. Bolesław Drue (tel. 115). Cena stoliką 3 złote.

— **Bal Skarbowców.** Dorocznym zwyczajem Skarbowcy urządzają swój bal „skarbowców", który odbędzie się w dniu 10 lutego w salonach Ogniska. Podczas tegorocznego balu — skarbowcy zapowiadają moc niespodzianek.

— **„Choinka" dla biednych dzieci w Nowogródku.** W dniu 17 b.m. odbyła się „choinka" i „Św. Mikołaj" dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym — urządzone z inicjatywy i staraniem Hufca Szkolnego P. W. K. i Drużyny W. F. przy pomocy Koła Lokalnego P.W.K. do O. K. w Nowogródku.

Powyższa impreza odbyła się w sali gimnazjum państw. życzliwie udzielonej przez p. dyrektora Witkowskiego.

Dzieci w liczbie 80 dostały podwieczorek (biała kawa i bułeczki słodkie), oraz ubranka i zabawki własnoręcznie wykonane przez młodociane peowiaczki.

Dzieci ze szkoły powszechnej, należące do Drużyny W.F. dały miłe przedstawienie, wywołujące entuzjazm wśród zgromadzonej dziatwy.

Na zakończenie odbyły się gry i zabawy pod kierownictwem peowiaczek. Wśród zgromadzonych gości na powyższej uroczystości byli obecni: p. dyrektor Witkowski, prof. Lukas, członkinie Koła Lokalnego PWK do OK, oraz rodzice zaproszonej dziatwy.

Duże zasługi w zorganizowaniu tak miłej i pożytecznej imprezy położyła p. Bieniewska, komendantka koła Lokalnego P. W.K. do O.K. w Nowogródku.

Należy podkreślić wysoce obywatelski czyn i uspołecznienie członkiń Hufca Szkolnego, które nie żałowały swej pracy i wysiłków w wynalezieniu i przygotowaniu podarków dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Zabawa w miłym nastroju zakończyła się o godzinie 19-tej. **B. H.**

grodzieńska

— **Dar Pana Prezydenta na remont kościoła garnizonowego.** Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki ofiarował z własnych funduszów 1000 zł. na remont kościoła garnizonowego — dawnej fary Witoldowej.

— **Państw. Bibljoteka Pedagogiczna.** W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowej Bibljoteki Pedagogicznej, w obecności wizytatora Kuratorjum Wileńskiego Okr. Szkolnego p. Rzeszowskiego, dyrektorów szkół średnich, kierowników szkół powszechnych, przedstawicieli organizacyj nauczycielskich oraz licznie zebranych zaproszonych gości z pośród społeczeństwa miejscowego i wojska.

Bibljoteka Pedagogiczna w Grodnie zapoczątkowana została w 1926 roku przez miejscowe organizacje nauczycielskie i stanowiła ich własność. Z braku funduszów działalność Bibljoteki została przerwana po 4 latach jej istnienia. Obecnie stanowi ona filję Państwowej Bibljoteki Pedagogicznej w Wilnie, liczy ponad 3.000 tomów. Przy bibljotece zorganizowano czytelnię dzienników i czasopism. Na stanowisko honorowego kierownika Bibljoteki został powołany przez Kuratorjum Wileńskie p. prof. Pęczalski.

— **Nowy zarząd P.B.K.** Ostatnio ukonstytuował się nowy zarząd Polskiego Białego Krzyża, w skład którego weszli: mec. Zaboklicki, jako prezes, ks. dziekan Sucheicki i rej. Mirkowski — jako wiceprezes, por. Stasiak — jako sekretarz, inż Tomaszewicz — jako skarbnik, oraz p. Stefanowicz Nowicka — jako instruktorka.

— **Otwarcie Świetlicy PBK.** W dniu 22 b.m. odbędzie się otwarcie nowourządzonej świetlicy Polskiego Białego Krzyża — w domu żołnierza. W świetlicy odbywać się będą gry, przedstawienia, oraz otwarte zostanie kino.

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** W ub. sobotę odbyło się w Zarządzie miejskim posiedzenie komisji teatralnej. Tematem obrad były sprawy repertuaru, oraz chęć nawiązania współpracy komisji z dyrekcją. Na posiedzeniu tem uchwalono zaangażować dwie nowe siły artystyczne, któreby mogły odtwarzać role amantów(tki), oraz ustalono część repertuaru. Celem zaangażowania nowych sił z Grodna wyjeżdża kier. art. teatru p. Roman Tański.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 17 b.m. w ogrodzie miejskim usiłował popełnić samobójstwo niejaki Eugenjusz Litwin bez stałego miejsca zamieszkania.

Litwin usiłował popełnić samobójstwo przez napicie się spirytusu drzewnego. Denata dostarczono do szpitala miejskiego. Tło samobójstwa narazie **nieznane.**

— **Pożar.** W maj. Borysowszczyzna gm. Gudziewickiej wybuchł pożar. Pastwą ognia padły zabudowania na szkodę Józefa Walika i Mikołaja Karpika, wraz ze zbiorami Przyczyna pożaru nie ustalona. Straty narazie nie ustalone.

Jan Sawko (Orzeszkowej 48) zameldował o zamknięciu wody przez gospodarza domu Dubowskiego.

— **Zatrzymanie posiadaczy surowca tytoniowego — nielegalnego pochodzenia.** Na stacji kolejowej, w Grodnie zatrzymani zostali dwaj mieszkańcy wsi Małe — Stefaniszki gm. mostowickiej, a to Łukasz Lisiej i Władysław Szarecki, przy których w czasie rewizji znaleziono 9 i pół klg. surowca tytoniowego. Tytoń zakwestjonowano.

— **Kradzieże.** Na szkodę Alojzego Wasilewskiego (Listowskiego 39) skradziono z mieszkania encyklopedję wartości 12 zł.

* * *

Na szkodę Frumy Strzeleckiej (Orzeszkowej 25) dokonano kradzieży torebki wraz z zawartością gotówki w sumie 50 zł.

— **Uruchomienie huty szklanej.** Z dniem wczorajszym uruchomiona została w Grodnie nieczynna od paru miesięcy huta szklana.

Wobec uruchomienia huty zatrudnionych zostało 155 robotników i 5 osób w administracji.

— **Przerwa w pracy w fabryce dykt.** Z powodu konieczności remontu kotłów, unieruchomiona została w Grodnie fabryka dykt B-ci Braun. Robotnicy w liczbie 400 osób otrzymali wypowiedzenie pracy na przeciąg 10 dni.

— **Lokomotywa najechała na furmankę.**— Onegdaj w porze wieczornej idący luzem parowóz z Białegostoku do Wołkowyska, w odległości 700 metrów od stacji Brzostowica najechał na przejeździe na furmankę, powożoną przez Juszkę Romana, mieszkańca wsi Klepacze pow. augustowskiego. Wskutek wypadku Juszka doznał złamania lewej ręki oraz potłuczenia, zaś koń z wozem został odrzucony do przydrożnego rowu.

Jedynie dzięki zbiegowi okoliczności wypadek ten nie pociągnął za sobą poważniejszej ofiary.

W HOŁDZIE NORWIDOWI.

Ukazał się specjalny numer miesięcznika „Droga", poświęcony w całości Norwidowi. Numer ten, w objętości 230 stron druku zawiera, prace wybitnych krytyków i poetów współczesnej Polski i wybija się na czoło wydawnictw, związanych z rokiem norwidowskim.

Numer otwierają dwa nieznane listy Norwida o sztuce, oraz niewydana dotąd komedja p. t. „Miłość czysta u kąpieli morskich", opatrzona wnikliwym komentarzem członka Akademji Literatury Polskiej. Zenona Przesmyckiego (Miriama). Następnie Kazimierz Kosiński daje syntetyczny zarys historji jozofji Norwida, a prof. Stefan Kołaczkowski poglądów filozoficzno - estetycznych poety. Roman Kołoniecki w studjum p. t. „Mit Rzeczy Czarnoleskiej" porusza sprawę poglądów Norwida na poezję, daje rozbiór jego liryki i omawia sprawę wpływu Norwida na najmłodszą poezję polską. Wilam Horzyca pisze o „rodowodzie Norwida", t. j. o zbieżnościach jego twórczości z klasycyzmem, a także o nowatorstwie poety. Władysław Archimowicz drukuje rozprawę p. t. „Z dziejów konfliktu poety z krytyką", w której mówi o Norwidzie jako poecie narodowym. Kazimierz Wyka daje pracę o „starości Norwida", która przyniosła literaturze polskiej szereg wielkiej miary arcydzieł i świadczy o genjuszu poety, który trwał w nim żywy aż do śmierci. Kazimierz Jaworski drukuje szkic porównawczy p. t. „Norwid a Brzozowski". K. W. Zawodziński omawia fakt przesłania Norwida poety przez ideologiczną krytykę jego dzieła — z pominięciem momentów artystycznych. Prof. Manfred Kridl w szkicu p. t. „O Językach Norwida" daje rozbiór najpiękniejszych utworów lirycznych poety, które zapewniają mu w dziejach naszego piśmiennictwa kartę jedną z najpierwszych. Tadeusz Makowiecki pisze o „Stygmacie ruin w twórczości Norwida", dowodząc, że ruiny stanowią nietylko ulubiony wątek tematyczny poety, ale znajduje swój odpowiednik w formie jego i stylu, oraz w jego losach pośmiertnych..

Poza tym działem artykułów krytycznych norwidowski numer „Drogi" zawiera nowelę Stefana Flukowskiego o Norwidzie p. t. „Ocean", oraz wiersze Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Józefa Czechowicza i Juljana Przybosia, Zamykają numer recenzje z książek o Norwidzie, które ukazały się w w roku bieżącym.

TYGODNIK ILLUSTROWANY (51) przynosi sensacyjny artykuł prof. J. A. Herbaczewskiego, który po opuszczeniu Litwy zdobył się na mocne a trafne słowa wykazując swym rodakom błędność ich antypolskiej polityki. W. Huzarski omawia Wystawę Legjonową. Gg. kreśli sceny z życia Niemiec w dobie ostatniej.

ŚWIAT (50) Dr. A. Wierzynek mówi o „Niechęci do intelektualizmu", J. Meissner daje dokończenie „Azalai", St. Krzywoszewski mówi o swych myśliwskich przygodach. Kronika. Teatr.

„HELIOS"
Dziś! UWAGA! Film, który entuzjazmuje cały świat
KAPITAN DREYFUS
arcydzieło, osnute na tle słyn. szpiegowskiej afery we Francji. — W rol. główn. najwyb. artyści europ. Koncert gry, niespot. w żadnym filmie. Każdy pow. widzieć. Nadpr.: Atrakcje

„CASINO"
Przeciwąteczny podwójny program!
1) Doskonała sensacja „TAJEMNICZA SIOSTRA" z pierwszorzędnymi siłami aktorskiemi.
2) „DZIKA DZIEWCZYNA" z przepiękną CLARĄ BOW w rol. gł.

Pan
Dziś! Podwójny program! Dramat dziwów i niesamowitości „DZIWOLĄGI" oraz żywiołowa komedja „NABIERALSKI i S-ka"
NA ŚWIĘTA TYLKO U NAS POLSKI FILM
Najnowszy sukces roku 1933
p. t. WYROK ŻYCIA (Kto winien?)
ANDRZEJEWSKA — EICHLERÓWNA — DAMIĘCKI.
Szczegóły nastąpią.

CENY NABIAŁU I JAJ W WILNIE
w dniu 19 grudnia 1933 r.

MASŁO za 1 kg. złotych:
Wyborowe hurt 3,70 — detal 4,20
Stołowe hurt 3,50 — detal 4,00
Solone hurt 2,90 — detal 3,30
SERY za 1 kg. złotych:
Nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40
Litewski hurt 1,70 — detal 2,00
Lechicki hurt 1,90 — detal 2,10
JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 7,80 — Nr. 2 7,20 — Nr. 3 6,60
JAJA za sztukę groszy:
Nr. 1 14 — Nr. 2 13 — Nr. 3 12.

Giełda warszawska

Z dnia 19 grudnia 1933 r.

Belgja 123.80 — 124.11 — 123.49
Gdańsk 173,25 — 173.68 — 172.82
Holandja 357.65 357.60 — 358.63 356,73
Kopenhaga 130.00 — 130.65 — 129.35
Londyn 29.03 — 29,17 28.89
Nowy York czek .62 i pół — 5.65 i pół 5.59 i pół
Nowy York kabel 5.64 — 5.67 — 5.61
Kopenhaga 146.00 — 146.73 — 145.27
Paryż 34,87 — 34.96 — 34,78
Praga 26.44 26,49 — 26.37
Stokholm 150.05 — 150.80 — 149.30
Szwajcarja 172,15 172,18 172.60 171,74
Włochy 46,80 — 46.92 — 46.68
Berlin 212.25 —Tend. niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 5.61
Rubel 4.66.

Przeszło 2 miljardy ludzi
MIESZKA NA ŚWIECIE

Rocznik Statystyczny Ligi Narodów wykazuje ogólną ilość mieszkańców kuli ziemskiej, wynoszącą nieco więcej, aniżeli 2 miljardy. Liczba ta dzieli się na następujące grupy (w miljonach):

Azja	1.103
Europa	506
Ameryka	252
Afryka	142
Australja i wyspy	9

Z krajów europejskich Rosja posiada 127 miljonów mieszkańców, Niemcy 64, Wielka Brytanja 46, Francja 42 miljony.

Co do katolików, to ogólna ich ilość wyraża się cyfrą 341 miljonów, przy podziale następującym: Europa 209 miljonów, Ameryka 109, Azja 16 i pół miljona, Australja i wyspy półtora miljona.

UWADZE PP. WOJSKOWYCH
Podając do wiadomości, że firma moja nie ma nic wspólnego z firmą O. Stołow (Wileńska 10), polecam szybkie i solidne wykonanie ubiorów z materjałów własnych i powierzonych
z poważaniem
Abram Stołow
WIELKA 19.

PIECE PRZENOŚNE
ŁYŻWY
największy wybór i najtaniej w firmie
S. H. KULESZA
WILNO, ZAMKOWA 3, TEL. 14 06.

Radjo wileńskie

ŚRODA, 20 grudnia 1933 r.

7,00 Czas, Muzyka, Gimnastyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom., 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Mahler-Adagietto z symfonji (płyty) 11,57 Czas, 12,05 Wyjątki z oper Pucciniego (płyty), 12,30 Dziennik południowy, kom. meteor., 12,38 Muzyka amerykańska (płyty), 15,10 Program dzienny, 15,15 „Sanatorjum na Wileńszczyźnie" odczyt, 15,25 Wiadomości o eksporcie, 15,30 Giełda rolnicza, 15,40 Recital skrzypcowy, 16,10 Audycja dla dzieci, 16,40 „Psychologiczne podstawy nowych programów szkolnych" odczyt, 16,55 Koncert muzyki lekkiej, 17,40 „Szlaki harcerskie na Wileńszczyźnie" odczyt, 17,50 Progr. na czwartek i rozm. 18,00 Transmisja odczytu z Poznania, 18,20 „Młodzi idealiści" odczyt, 18,35 Muzyka z płyt, 18,45 „Uzdrowiska w szacie zimowej" odczyt, 19,00 Przegląd litewski, 19,15 Codzienny odcinek pow., 19,25 „Rok 1933 w literaturze" felj., 19,40 Sport, 19,45 Wileński kom. sportowy, 19,47 Dziennik wiecz., 20,00 Koncert, 21,00 „Z dziejów rozrzutności" felj., 21,15 Pogadanka muzyczna, 21,30 Recital śpiewaczy, 22,30 Muzyka taneczna, 23,00 Kom. meteor., 23,05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 21 grudnia 1933.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom., 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Muzyka z płyt, 11,57 Czas, 12,05 Romantyczna literatura fortepianowa (płyty), 12,30 Dziennik poł., 12,35 Poranek szkolny z Filharmonji, 14,00 Kom. meteor. 15,10 Program dzienny, 15,15 „Siostra Marja na wyspie trędowatych" pog., 15,25 Wiad. o eksporcie, 15,30 Giełda rolnicza, 15,40 Koncert, 16,10 Audycja dla dzieci, 16,40 Przegląd czasopism kob., 16,55 Koncert, 17,50 Program na piątek i rozm., 18,00 Odczyt o funduszu pracy, 18,20 Słuchowisko, 19,00 „Skrzynka pocztowa" 19,20 Rezerwa, 19,25 Kwadrans akademicki, 19,40 Sport, 19,45 Wil. kom. sport., 19,47 Dz. wieczorny, 20,00 Godzina życzeń (płyty), 21,00 „Boże Narodzenie w poezji ludowej" recytacje, 21,15 Koncert, 22,00 „Znaczenie gospodarcze budowy portu w Drui" odczyt, 2215 Muzyka taneczna, 23,00 Kom. meteor., 23,05 Koncert (płyty).

Święta na wsi
i dłużej nawet stale można zdowo, tanio przyjemnie spędzić w maj. Aniolinie. — Miejscowość górzysta, lasy sosnowe, rzeka. Możl. sporty saneczk., narty, wycieczki końmi. St. kol. i poczta Gudogaje Zapolska

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych
Ogłoszenia do „SŁOWA" i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach
BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

PACZKI odzieżowe do Rosji
z gwarancją szybkiej dostawy wysyła
DOM HANDLOWY
W i E. SZUMAŃSCY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 1.

Lekarze

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8
DOKTOR
ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne — narządów moczowych
od 12 — 2 i od 4—6
przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28
Tel 277

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale

Potrzebne
ewentualnie od zaraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

POSZUKUJĄ PRACY

Wychowawczyni wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście. Świadectwa b. dobre — Referencje solidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

ROLNIK
w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą ukończoną rolniczą, znajdujący się w krytycznych warunkach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszą ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do redakcji pob. „Krytyczny rolnik"

Inteligentny
rządca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończ. szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca, również może prowadzić książki gosp darstwa rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w leśnictwie. — Nieświeska 22 mieszk. 7 Wilno.

Lekcje
Na Kursy Kroju i szycia przyjmuje uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5 —11.

Różne

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 18

Uczeń
ostatniego kursu Szkoły Zawodowej pozbawiony wszelkich środków prosi o pomoc materjalną na opłatę czesnego. — Ofiary dla „K. G" przyjmuje Admin. „Słowa"

POPIERAJCIE L.O.P.P

UPOMINKI GWIAZDKOWE
DO 1-go STYCZNIA Z RABATEM 10 PROC.
Wieczne pióra, albumy, kałamarze, teki, papier ozdobny, ramy, obrazy i t. p.
DLA DZIECI
Rowerki, koniki, lalki, gry oraz najrozmaitsze zabawki w dużym wyborze
OZDOBY CHOINKOWE
Kalendarze terminowe, kartkowe i kieszonkowe
Bilety wizytowe. Pocztówki świąteczne
W. BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5, tel. 3-72

EARL DERR BIGGERS 45)

Chińczyk — Zwycięzca

— Dobrze i to nie zajmie więcej, jak minutę! — Mr. Minchin odrzucił do popielniczki drogie cygaro, z którego zapomniał zdjąć złotą etykietkę. — Ja i Sadie — to żona, łaziliśmy po mieście po deszczu. Nie było to takie przyjemne, więc wepchnąłem moją starą do kina. Ale okazało się, że film widzieliśmy dawno już w Chi.... a Sadie aż podrywało do sklepów, więc prędko wyszliśmy. Potem kupowaliśmy na prawo i na lewo. Nie mieliśmy walizki i, jak już nie mogliśmy tego wszystkiego unieść, Sadie zgodziła się wracać. Tak przyszliśmy obładowani na okręt. Nie miałem żadnego sticku, bo w Singapore powiedziałem Sadie, że jak mam laskę, to tylko na psa.

— Mr. Benbow.

— Coś w rodzaju tego, co mój przedmówca, — śpieszył, jak zawsze Benbow, — robiliśmy zakupy, chociaż nie było nic ciekawego, po tych wschodnich bazarach! Siedzieliśmy trochę w hallu Young Hotelu i patrzyliśmy na deszcz. Powiedziałem, że chciałbym już być w Akron, a Nettie zgodziła się ze mną. Pierwszy raz byliśmy zgodni pod tym względem, od wyjazdu. Wróciliśmy szczęśliwi i dumni na pokład, że już koniec podróży. Myślę, że to było wpół do dziesiątej. Byłem zmęczony piekielnie. Kupiłem aparat kinowy w Honolulu, a nikt niema pojęcia, jaka to jest waga takiej rzeczy!....

— Miss Pamela, — przerwał Chan, — wiem, jak pani spędziła wieczór. Pozostało więc tylko dwóch panów. Kapitan Keane...

Keane wyciągnął nogi, ziewnął i zarzucił ręce za głowę.

— Przyglądałem się trochę grze, ale nie kibicowałem, — spojrzał na Viviana, — Bo ja nigdy nie wsuwam nosa do spraw, które do mnie nie należą.

Chan przypomniał sobie ile to razy złapano tego człowieka na podsłuchiwaniu pode drzwiami i uznał tę odpowiedź za pozbawioną cienia szczerości.

— A po bridżu?

— Kiedy bitwa się skończyła, wyszedłem na powietrze, chciałem wziąć moją laskę i wyjść na wybrzeże, ale deszcz odebrał mi ochotę. Nigdy nie lubiłem deszczu, a szczególnie takiego tropikalnego. Więc poszedłem do kajuty, wziąłem książkę i usiadłem tu, w palarni.

— A, — zauważył Chan, — pan teraz ma książki?

— Pan probuje mnie zaczepić?... A więc siedziałem tutaj, póki okręt nie wypłynął z portu, a potem poszedłem spać.

— Czy był w tym pokoju ktoś, prócz pana?

— Nie było nikogo. Wszyscy się porozpełzali, prócz stewardów.

Charlie zwrócił się do człowieka, którego umyślnie zostawił na zakończenie. Ross siedział niedaleko, ze spuszczonemi oczyma, utkwionemi w chorą nogę. Stick, pozbawiony gumy u dołu, leżał koło niego.

—Mr. Ross, mam nadzieję, że pan dopełni obrazu. Słyszałem, że pan również wychodził na spacer?

Ross spojrzał na mówiącego ze zdumieniem.

— Skądże, panie Inspektorze, nie podobnego!

— Doprawdy? Przecież widziano pana powracającego na okręt około wpół do dziesiątej.

— To niemożliwe? — Ross podniósł brwi i twarz jego przybrała wyraz większego jeszcze zdumienia.

— Mówię to zupełnie oficjalnie i poważnie.

— Ale, przykro mi bardzo, ale to omyłka.

— Pan jest pewien, że nie opuszczał okrętu?

— Ja myślę! Chyba ja muszę wiedzieć o tem najlepiej, pan przyzna! — Ross pozostał spokojny i niewzruszony. — Zjadłem obiad na okręcie i trochę posiedziałem bezczynnie na pokładzie. Miałem dosyć ciężki dzień — moc chodzenia, a to męczy mnie bardzo. Noga bolała mnie bardzo, więc poszedłem spać o ósmej. Spałem, jak kamień, kiedy Mr. Vivian, który dzieli ze mną kajutę, wrócił. Mówił mi dziś rano, że to było koło dziesiątej. Starał się nie obudzić mnie. Mr. Vivian jest zawsze bardzo delikatny!

Chan patrzył na niego w zamyśleniu.

— A jednak o dziewiątej piętnaście, dwie o niezaprzeczonej uczciwości, osoby, widziały pana, wracającego z wybrzeża. Pan przeszedł dosyć blisko nawet.

Czy mogę zapytać, po czem mnie te osoby poznały?

— Miał pan swój stick, naturalnie.

— Słyszał pan przecież, że takie same laski mają wszyscy inni.

— Ale pozatem, Mr. Ross, pan szedł z trudnością, kulejąc. Wszyscy współczujemy panu bardzo, że wypadek przyprawił pana o tę chorobę.

Przez chwilę Ross w milczeniu wpatrywał się w niewzruszoną twarz Chińczyka.

— Panie Inspektorze, patrzę na pana i podziwiam pański rozum.

— O, pan bezbożnie przesadza!

— Bynajmniej, — uśmiechnął się Ross. — Pan jest bardzo mądrym człowiekiem i jedyną rzeczą, która mi teraz została do zrobienia, jest opowiedzieć o małym nieznaczącym wypadku, który mi się wydarzył na tym okręcie. wczoraj po południu. — Podniósł z podłogi swój stick. — Ta laska nie była kupiona w Singapore, a w Tacomie, przed kilku miesiącami, zaraz po wypadku, który tam miałem. Długo szukałem gumowej pochewki na koniec laski. Nie chciałem, by moja laska rysowała posadzki i stukała, a przytem wygodniej mi było chodzić. Koło piątej wróciłem wczoraj na okręt i zdrzemnąłem się trochę. Kiedy wstałem i wyszedłem na obiad, miałem wrażenie, że coś nie jest w porządku. Nie mogłem zrozumieć, co to jest. Ale wreszcie zrozumiałem: kiedy szedłem mój stick głośno stukał o podłogę. Spojrzałem na dół, zdziwiony: nie było na końcu gumowej pochewki, ktoś musiał ją zdjąć — Zamilkł i dodał po chwili. — Przypominam sobie, że spotkałem Mr. Kennawaya i opowiedziałem mu, co zaszło.

— To prawda, — potwierdził młody bostończyk, — rozmyślaliśmy, coby to mogło znaczyć. Ja twierdziłem, że ktoś musiał zażartować.

— To nie był żart, — odpowiedział Ross poważnie. — Ktoś, jak widzę, uplanował sobie udać mnie wieczorem. Ktoś dostatecznie spostrzegawczy, by zauważyć, że mój stick nie robi hałasu.

Nikt się nie odezwał. Mrs, Luce ukazała się we drzwiach i podeszła cicho do Chana. Detektyw zerwał się, by ją przywitać.

— Co ja słyszę, biedny Inspektor Duff!

— To nic jest niebezpieczna rana. — uspakajał Chan. — Już ma się lepiej.

— Chwała Bogu, cel się poruszył. Ręka stała się widocznie mniej pewna. Dobrze, zadużo polowania nie idzie na zdrowie nikomu. Rozumiem, że pan jest z nami na miejsce Inspektora Duffa, Mr. Chan?

— Jestem jego niegodnym zastępcą!

— O, niech pan sąd o tem nam pozostawi. Znałam niejednego Chińczyka w mojem życiu, mieszkałam między niemi. Nareszcie dojdziemy do czegoś! Jestem tego zupełnie pewna. — Obrzuciła obecnych spojrzeniem.

— Pani przybyła właśnie w odpowiedniej chwili i muszę się powołać na pani świadectwo. Wczoraj wieczorem, kiedy odwiozłem obie panie do portu, miały panie usiąść niedaleko schodków, któremi się wchodziło na okręt. Słyszałem o tem od Miss Potter. Widziały panie wchodzących pasażerów. Czy był między niemi Mr. Ross.

Stara dama stała chwilę, patrząc uważnie na Rossa. Potem potrząsnęła głową.

— Nie wiem! — odpowiedziała krótko.

Chan był zdziwiony.

— Pani nie wie, czy widziała Mr. Rossa, czy nie?

— Nie wiem.

— Ależ, moja droga, — wtrąciła się do rozmowy Pamela — Musisz pamiętać. Siedziałyśmy tuż przy poręczach i Mr. Ross przeszedł koło nas, wchodząc na pokład...

Mrs. Luce znowu gestem zaprzeczyła.

— Rzeczywiście przeszedł koło nas jakiś mężczyzna kulejący, opierając się na lasce. Zwróciłam się do niego, ale on nie odpowiedział. Mr. Ross jest człowiekiem bardzo uprzejmym, a poza tem...

— Poza tem? — Podchwycił Chan.

— Mr. Ross nosi laskę w lewej ręce, a tamten człowiek opierał się prawą ręką na lasce. Zauważyłam to dopiero po chwili. Dlatego nie mogę twierdzić, że to był Mr. Ross. Miałam raczej wrażenie, że to był ktoś inny.

Nastąpiło milczenie. Ross spoglądał tryumfująco na Chana:

— Czy nie miałem racji Inspektorze? Nie wychodziłem z okrętu wczoraj wieczor. Miałem głębokie przeświadczenie, że to będzie dowiedzione, ale nie wiedziałem, że dowody znajdą się tak szybko.

— To prawa noga dolega panu, — zagadnął Chan.

— Tak, i ktoś, kto nie zna tego rodzaju dolegliwości, mógłby sądzić, że powinienem nosić stick w prawej ręce. Ale doktór wytłumaczył mi, że lepiej jest opierać się z przeciwnej strony. Mogę się pewniej i prędzej poruszać w ten sposób.

— To musiał być jakiś oficer, — wtrącił Mixy Minchin. — Kilka lat temu jeden dzik przebił mnie lewą nogę. Wtedy dowiedziałem się, że lepiej nosić pałkę w prawej ręce. To daleko wygodniejsze, możecie wierzyć!

Ross uśmiechnął się.

— Dziękuję panu za poparcie. Tak więc jakiś sprycjaż, chciał mnie udawać i dlatego skradł gumową pochewkę z mej laski, ale ci ludzie zawsze się na czemś poślizgną: on zapomniał w której ręce noszę laskę. No, cóż, dla mnie to bardzo szczęśliwa okoliczność. — Oczy jego przemknęły pytająco po wszystkich obecnych.

Charlie wstał:

— Zakończymy więc dzisiejsze zebranie, — oznajmił. — Jestem państwu bardzo wdzięczny za uprzejmą współpracę.

Wszyscy wyszli, pozostał tylko Tait z detektywem.

Podszedł wolno do Chana, z ponurym uśmiechem na zmęczonej twarzy:

— Niewiele pan mógł wywnioskować z tej rozmowy?

— Pan tak sądzi?

— Cóż, zrobił pan wszystko, co można. Nawet pod pewnym względem wykazał pan znajomość rozmaitych „kruczków", — Mówię o tym zegarku, — dodał.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.
Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.